Nr. 354 (5973) Cz

WARSZAWA, NIEDZIELA 30 WRZESNIA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Zamknięte koło

Donieśliśmy przed kilku dniami o odrzuceniu przez Min. Opieki Społ. projektów „reformy" ubezpieczeń, zarówno p. Jastrzębskiego, jak Izby Ubezpieczeń i in. Wszystkie te projekty miały *charakter nawskroś reakcyjny, lewjatański* i w razie wejścia w życie przekreśliłyby cały dorobek w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, dorobek nietylko okresu niepodległości, lecz także czasów przedwojennych: Polska cofnęłaby się o kilkadziesiąt lat wstecz.

Pod źle zrozumianem hasłem oszczędności opracowano projekty, godzące w podstawy zdrowia i rozwoju ludności pracującej. Min. Op. Społ. uznało widocznile, że takie oszczędzanie byłoby już wyraźnem marnotrawstwem, byłoby trwonieniem największego skarbu narodu: zdrowia mas i przyszłych pokoleń. Zwyciężył zdrowy rozsądek, lub — jeśli kto chce — dobra kalkulacja.

Uderza przytem jedna okoliczność. Projekty przyszły zzewnątrz, powstały poza Minist. Op. Społ. i miały na względzie wszystko inne, prócz — dobra ubezpieczeń. I p. Jastrzębski, „człowiek nowy" na polu ubezpieczeń, przyszedł zzewnątrz i odrazu rzucił się w wir reformatorski. Dopiero kiedy urzędnicy - fachowcy w Min. Op. Sp. zetknęli się z temi projektami, zrodzonemi z egoizmu klasowego „Lewjatana", ujawniła się cała ignorancja projektodawców, z których każdy uważał siebie za urodzonego reformatora. Mamy wrażenie, że i ten wzgląd odegrał swą rolę w decyzji Min. Op. Sp., wzgląd, że jednem niezręcznem posunięciem chciano „zreformować" do gruntu dzieło i instytucję, budowane latami i wymagające od reformatora gruntownej znajomości rzeczy.

I wreszcie i nasza akcja, akcja „Robotnika" w największej bodaj mierze przyczyniła się do upadku fatalnych projektów. Obudziliśmy czujność całej klasy pracującej, zaalarmowaliśmy ją zamachem, grożącym ze strony „Lewjatana" i jego sług, wywołaliśmy akcję protestu mas pracujących, a pośrednio i plebiscyt wśród pracowników.

Ale odrzucenie projektów p. Jastrzębskiego i in. nie znaczy oczywiście, by wogóle zaniechano „reformy" ubezpieczeń. P. premjer Kozłowski oświadczył przecież, że nie odstąpi od zamiaru reformy i przynajmniej póki p. Kozłowski jest szefem rządu trzeba być przygotowany na to, że wcześniej, czy później wystrzelą nowe projekty.

Teraz jednak z temi projektami będzie nielada trudność. Min. Op. Sp. przekonało się już, że reformowanie ubezpieczeń na kolanie, że kierowanie się względami politycznemi, że uleganie „Lewjatanowi"—prowadzi na manowce. Historja z ustawą scaleniową i dzieje „reformy" p. Jastrzębskiego są zbyt pouczające, by miano powtarzać stare błędy.

Cóż tedy pozostaje? W jakim duchu reformować, jeśli już koniecznie mają być reformy? Toż zrobiono już wszystko możliwe, by pogorszyć ustawodawstwo ubezpieczeniowe i funkcjonowanie instytucji ubezpieczeń. Dalej po tej drodze już samo Ministerjum Op. Sp. iść nie chce, rozumie bowiem, że na końcu tej drogi — kończą się wogóle ubezpieczenia.

Jedyną możliwą reformą jest *nawrót z drogi dotychczasowej*, która jest drogą likwidacji ubezpieczeń, a przedewszystkiem — *przywrócenie samorządu w ubezpieczalniach.*

Domaga się tego — jak wykazał plebiscyt — olbrzymia większość pracowników, domaga się ogół robotniczy, domagają się także, sądząc z ich głosów rozpaczy, — lekarze, którzy w r. 1929 radośnie pośpieszyli do p. Prystora, by współpracować z nim w dziele niszczenia samorządu, a dzisiaj — mówimy o szarej masie, a nie o „elicie" — spadli do poziomu parjasów.

Koło, w którem obracały się reformy ubezpieczeń za okres pięcioletni, za okres Prystor - Jastrzębski jest już zamknięte. Tu się już nic nowego nie wymyśli.

Pozostały tylko dwie możliwości. Albo ubezpieczenia mają spełnić swe zadanie społeczne i rozwijać się, a to bez samorządu wykonać się nie da, albo też ubezpieczenia będą wegetowały i w końcu zamrą.

Ale już samo wspomnienie o samorządzie świadczy, że ulecieliśmy na chwilę w „rzeczywistość urojoną". „Sanacja" i samorząd? To się pogodzić nie da.

Nie naszą jest rzeczą wyciągać Min. Op. Sp. z trudnej sytuacji, w jakiej się znalazło. Możemy tylko zapewnić „sanację", że klasy pracujące nadal bronić będą ciężko wywalczonych zdobyczy społecznych i uczynią wszystko, by obronić je przed zachłannością „Lewjatana".

(jmb.)

Kongres Włókniarzy

Dzisiaj Łódź robotnicza będzie gościła w swych murach delegatów na IX-ty Kongres Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego w Polsce ,na Kongres jednej z najstarszych i najdzielniejszych organizacyj klasowego ruchu zawodowego.

Na str. 2-ej dzisiejszego „Robotnika" tow .Antoni Szczerkowski daje krótki zarys codziennej związkowej pracy i walki. My — ze swej strony — witamy bardzo, bardzo serdecznie towarzyszy-delegatów, którzy przybędą ze wszelkich dzielnic kraju, jako przedstawiciele woli i dążeń proletarjatu włókienniczego, proletarjatu, mającego za sobą dzieje wspaniałych wysiłków masowych i wielkich często, tragicznych ofiar.

Starsi włókniarze pamiętają słynny lokaut łódzki; i starsi i młodzi przeżyli w Polsce Niepodległej ogromne akcje strajkowe. Zawsze Związek Klasowy stał w pierwszym szeregu, nigdy nie zawiódł chociaż wyrastały przed nim raz poraz trudności niezmierne.

Niechże IX Kongres doda nowego rozmachu stałej pracy nad umasowieniem organizacji; niech świadomość, że niema innej drogi do zwycięstwa, niż karna i solidarna organizacja klasowa, ogarnie najszersze warstwy robotników i robotnic włókienniczych, i niech się ziści jedność proletarjatu włókienniczego w najcelowszej formie — w jednolitym i karnym, w zdolnym, jak przedtem, do walki i do ofiar klasowym Związku robotników i robotnic przemysłu włókienniczego.

REDAKCJA „ROBOTNIKA".

Otwarcie Kongresu—dziś o godz. 10 r. w sali Straży Ogniowej w Łodzi przy ul. 11 listopada 4

Jak to było w fabryce „Branka" we Lwowie?

We wczorajszym „Robotniku" podaliśmy wiadomość o strajku w jednej z fabryk czekolady we Lwowie. Wiadomość nasza została skonfiskowana.

Wczoraj PAT rozesłał w tej sprawie następujący komunikat:

„Przed kilku dniami w fabryce czekolady i cukrów „Branka" we Lwowie wybuchł strajk, przyczem strajkujący zastosowali t. zw. okupację fabryki. Przygotowana do fabrykacji znaczna ilość owoców zaczęła ulegać zepsuciu, jednak strajkujący, mimo interwencji inspektora pracy, nie chcieli ich wydać i nie zgodzili się na zabezpieczenie ich przed zepsuciem. Dyrekcja fabryki, uważając, iż stosunek służbowy ze strajkującymi został... z winy ich rozwiązany, usiłowała w dniu 27 b. m. rano, przy użyciu własnego personelu, *usunąć strajkujących z fabryki.* Strajkujący stawili opór. Wskutek wynikłych awantur i burd, przybyłe organa policji zawezwały wszystkich do usunięcia się z fabryki. Po upływie wyznaczonego przez organa policji czasu, *teren fabryki został opróżniony.* Po opuszczeniu już fabryki przez policję, *jedna z robotnic, Janina Rohut, niespostrzeżona przez służbę fabryczną, wślizgnęła się ponownie do fabryki i w rozstroju nerwowym wyskoczyła, w celu samobójczym, z okna pierwszego piętra, ulegając złamaniu nogi".*

***

Nasze własne wiadomości o wypadkach lwowskich uległy, jak powiedzieliśmy, konfiskacie. Będą one ujawnione na posiedzeniu plenarnem Sejmu po otwarciu jego sesji.

Dyr. Klott nie przyjechał do Częstochowy
Strajk w fabryce „Peltzery" trwa nadal

(Telefonem).

Zapowiedziany przyjazd do Częstochowy dyr. Klotta nie doszedł do skutku.

Jak wiadomo, dyr. Klott postawił strajkującym robotnikom fabryki „Peltzery" warunek, że przyjedzie do Częstochowy i zainicjuje rokowania, o ile robotnicy tego dnia wyjdą z okupowanej fabryki. Robotnicy na wiecu w czwartek warunek ten przyjęli, ale następnego dnia dyr. Klott zakomunikował, że nie przyjedzie, o ile robotnicy przedtem fabryki nie opuszczą.

W tych warunkach strajk trwa nadal.

***

Apelujemy do ogółu robotników, aby śpieszyli z pomocą trwającym w ciężkiej walce towarzyszom w fabr. „Peltzery".

Dziś wracają do Warszawy
zdobywcy puhara Gordon Bennetta

Wczoraj wyjechali z Kijowa przez Szepietówkę do Warszawy kpt. Fr. Hynek i por. Wł. Pomaski.

Lotnicy polscy przybędą dziś rano do Warszawy. (PAT).

Konferencja
Warszawskiej Organizacji P.P.S.

Dziś, w niedzielę, o godz. 9-ej rano w nowym lokalu Zw. Metalowców, przy ul. Wolskiej 42, w Warszawie, odbędzie się Warszawska Konferencja Okręgowa P. P. S.

Porządek dzienny Konferencji:
1) Zagajenie. 2) Regulamin obrad. 3) Referat polityczny. 4) Sprawa jedności klasy robotniczej. 5) Plan prac W. O. K. R.

Sprawa żyrardowska
Dalszy bieg śledztwa. Usunięcie b. sen. BBWR. Gaszyńskiego

Ag. P.I.D. donosi:

Specjalnie wydelegowani przez władze sądowo - śledcze biegli sądowi, rozpoczęli badanie ksiąg Zakładów Żyrardowskich znajdujących się w biurze, przy ul. Traugutta 8. Badania te mają na celu wyświetlenie zawiłych kwestji kapitału zakładowego i funduszów rezerwowych Żyrardowa. Badania odbywają się na miejscu w biurze z tego względu, że nie można było zabrać olbrzymiej ilości ksiąg, by nie zakłócać normalnego biegu pracy w biurze Żyrardowa. Sędzia śledczy J. Demant przesłuchał w sprawie gospodarki Żyrardowa członka sekwestru sądowego inż. Średnickiego, który jeszcze w roku 1935 pełnił przez pewien czas funkcje nadzorcy przymusowego fabryki Żyrardowskiej. Obecnie inż. Średnicki kieruje stroną techniczną Zakładów.

Dużą sensacje w kołach gospodarczych wywołał fakt zwolnienia długoletniego współpracownika Zakładów Żyrardowskich b. senatora Stanisława Gaszyńskiego. B. sen. Gaszyński był generalnym reprezentantem Zakładów Żyrardowskich dla spraw dostaw państwowych i komunalnych. Do mianowania sekwestru sądowego, otrzymywał on 1% z tytułu zamówień, jak i uposażenie w wysokości 1500 złotych miesięcznie. Po wprowadzeniu sekwestru uposażenie zostało mu cofnięte, a prowizję zmniejszono do ¾%. W dniu wczorajszym sekwestr sądowy wystosował do b. senatora Gaszyńskiego, zawiadomienie o zwolnieniu go ze stanowiska generalnego agenta.

Sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej
Rząd Sowiecki w obronie swoich urzędników

Z Moskwy donoszą, że Rząd sowiecki uzależnił swą zgodę na układ o sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej Mandżurji od uprzedniego zwolnienia sowieckich urzędników kolei w Charbinie i na innych stacjach. Rząd sowiecki przesłał wiceprezesowi kolei inż. Rudemu ścisłe instrukcje w tej sprawie. (ATE).

PROPOZYCJE WASALA.

Rząd mandżurski polecił swemu posłowi w Tokio porozumienie się z Rządem japońskim w sprawie przejęcia własności kolei wschodnio - chińskiej. Rząd mandżurski zamierza mianować prezesa rady administracyjnej południowo-mandżurskiej kolei barona Okurę generalnym inspektorem kolei mandżurskiej, a więc i kolei wschodnio - chińskiej. Baron Okura odegrał wielką rolę w polityce japońskiej, która doprowadziła do stworzenia „niezależnego" państwa mandżurskiego. (PAT).

Załatwienie zatargu
w górnictwie angielskim

Po ukończeniu konferencji delegatów górników Południowej Walji w Cardiffie wydano komunikat, stwierdzający, iż konferencja aprobowała znaczną większością warunki ustalone w ubiegły czwartek w Londynie. Praca, którą wznowiono, nie ulegnie ponownej przerwie. Do wszystkich zainteresowanych związków przesłano rozkaz powrotu do pracy. (PAT).

***

Warunki porozumienia podaliśmy w „Robotniku" przed paroma dniami.

Od wtorku w „Robotniku", w „Naprzodzie" i w „Gazecie Robotniczej" rozpoczynamy druk interesującej powieści WILLIAMA LOCKE'A p.t.

RÓD BALTAZARÓW

Walka o wolność dla więźniów politycznych—to wasz obowiązek

IX Kongres Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Włókienniczego

Nasza praca i walka

Kongres ogólny delegatów Związku, który będzie obradował w dniach 30-go września i 1 października 1934 r. w Łodzi, zbiera się w zmienionych warunkach, niż Kongres, który obradował we wrześniu 1929 r. w Bielsku.

Obecna sytuacja gospodarcza, która się odbija straszliwie na życiu włókniarzy w postaci kryzysu i masowego bezrobocia, jest znacznie gorsza, niż w okresie poprzedniego kongresu.

Rozumiemy, że walka o chleb i pracę wiąże się ściśle z ogólną walką klasy robotniczej o przebudowę ustroju i z walką o rząd robotniczo - chłopski. W walce tej możemy liczyć tylko na własne siły. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że „sanacja“ ani endecja, nie pójdzie na radykalną przebudowę ustroju kapitalistycznego. Faszyzm jest nieubłaganym wrogiem klasy robotniczej, jest on zaprzeczeniem wolności i samodzielności ruchu robotniczego. **Przed Kongresem obok zadań walki o obronę umów zbiorowych i ogólnych postulatów robotniczych, stoi konieczność zajęcia wyraźnego i zdecydowanego stanowiska w sprawie grożących zamachów na ubezpieczenia społeczne, prawo koalicji i niezależność klasowych związków zawodowych.**

Kongres musi również ustalić, jakiemi metodami i środkami należy prowadzić walkę po fabrykach, aby był bezwzględnie przestrzegany 8-mio godzinny dzień pracy i przepisy, zabraniające pracy nocnej kobietom i młodocianym; również aby taryfa płac i ogólne warunki pracy, przewidziane w umowach zbiorowych, były bezwzględnie przestrzegane, oraz aby nie dopuszczano do prześladowania i wydalania delegatów w poszczególnych fabrykach. Wytworzenie silnej i karnej organizacji — to jest trwała droga, prowadząca do jaknajwiększego umasowienia i uaktywnienia Związku.

Ze sprawozdania Związku wynika, jak olbrzymia była ilość zatargów po fabrykach, w których Związek musiał interwenjować i bronić pokrzywdzonych robotników. Związek stale musiał prowadzić walkę w obronie warunków płacy i pracy, przewidzianych w umowach zbiorowych — i przeprowadzone przez niego akcje i strajki były słuszne i celowe.

Przeprowadzony w 1933 roku strajk powszechny w przemyśle włókienniczym o umowy zbiorowe doprowadził do zwycięstwa. Dzięki temu została zawarta główna umowa zbiorowa w przemyśle dla okręgu łódzkiego, umowy dodatkowe dla przemysłu jedwabniczego i pluszowego, oraz umowy dla okręgu bielsko-bialskiego i białostockiego.

Zawarcie tych umów ma wielkie znaczenie dla włókniarzy, ponieważ został położony kres wielkim rozpiętościom, jakie panowały przedtem w płacach w przemyśle wielkim i średnim a przemysłem drobnym, t. zw. zarobkowym oraz zostały unormowane warunki pracy i płacy.

W dużej mierze należy zawdzięczać władzom związku, że trafnie i słusznie oceniły sytuację przedstrajkową w roku 1933 i nastrój mas robotniczych, co pozwoliło związkowi klasowemu w tym strajku o główną umowę zbiorową i inne umowy odegrać rolę czołową i decydującą.

Władze Związku kierowały się w swojej taktyce przedewszystkiem zasadą wytworzenia jaknajwiększej solidarności i masowości we wszyskich walkach obronnych, jak i w ostatniem strajku powszechnym. Zasady te pozwoliły Związkowi zdobyć szerokie wpływy i zaufanie w masach.

Obowiązujących umów w przemyśle włókienniczym nie mogą ścierpieć kapitaliści, dlatego spotykamy szereg zatargów w fabrykach, gdzie przemysłowcy łamią warunki płacy i pracy, przewidziane w umowach.

Ostatnio przeżyliśmy 14-sto tygodniowy strajk jedwabników o zawarcie umowy zbiorowej, którą przemysłowcy wymówili w czerwcu r. b. Dzięki zdecydowanemu stanowisku Związku i strajkujących jedwabników, oraz poparciu ogółu włókniarzy, przemysłowcy byli zmuszeni do zawarcia nowej umowy w przemyśle jedwabniczym.

Należy przypuszczać, że Kongres działalność Związku oceni w sposób objektywny i stwierdzi, że Związek kroczył po słusznej drodze i bronił należycie interesów robotniczych.

Okres sprawozdawczy z końcem roku 1933 zamyka 20-letnią działalność naszego Związku, który został na miejsce zamkniętego przez władze carskie w roku 1908 zalegalizowany dnia 6 października 1913 r., a który początkowo miał prawo rozciągać swoją działalność tylko na byłą gub. piotrkowską. Czwarty Zjazd tego Związku (I-szy Ogólno - Krajowy) odbył się w listopadzie 1919 r. w Łodzi. Na Zjeździe tym została dokonana centralizacja oddzielnych związków włókienniczych na terenie Warszawy i Bielska. Od tego czasu nasz Związek, jako centralny, rozciąga swą działalność na całą Rzeczpospolitą Polską i posiada swoje oddziały nieomal we wszystkich ośrodkach przemysłu włókienniczego.

Związek z drogi zasadniczej, po której kroczy zgórą 20 lat, nie zeszedł, opierając się na zasadach walki klas i ideologji socjalistycznej. Związek nasz współdziała ściśle z Komisją Centralną Związków Zawodowych i bratniemi partjami socjalistycznemi.

Zasadnicze stanowisko Związku przyczyniło się do tego, że do Związku należą także robotnicy mniejszości narodowych, zorganizowani w swoich Oddziałach, czyniących zadość potrzebom kulturalnym i językowym danej narodowości, i w centralnej organizacji pracują wszyscy dla dobra całej klasy robotniczej.

IX-ty Kongres Związku odbywa się w okresie wyraźnego bankructwa gospodarki kapitalistycznej, masowego bezrobocia i nieustannych ataków ze strony kapitalistów na ogólne zdobycze robotnicze. Jako ostatni szaniec podtrzymania ustroju kapitalistycznego przychodzi w sukurs faszyzm. Przed Kongresem stają wszystkie zagadnienia i wymagają wyraźnej odpowiedzi. Należy życzyć Kongresowi jaknajowocniejszych obrad, w przekonaniu, że przyświecać im będzie wola walki przeciwko kapitalizmowi i faszyzmowi o zwycięstwo socjalizmu.

ANTONI SZCZERKOWSKI.

Sprawa paktu wschodniego

Treść memorjału min. Becka. Ostre ataki prasy francuskiej

Co napisał p. Beck?

Wczoraj podaliśmy informacje „Lidovych Nowin“ ,zbliżonych do min. Benesza, że memorjał min. Becka wymierzony jest przeciwko Czechosłowacji i jej udziałowi w projektowanym pakcie wschodnim.

„Journal de Genève“ twierdzi ze swojej strony, że min. Beck stawia, jako warunek przyjęcia przez Polskę paktu — udział w nim „Trzeciej Rzeszy“. To samo potwierdza genewski „Journal des Nations“, zbliżony do „Małej Ententy“.

Znany publicysta francuski Pertinax oświadcza w „Echo de Paris“, że według tekstu memorjału:

1) „Polska uważa za niezbędny udział Niemiec w pakcie wschodnim a tem samem podporządkowuje swoje stanowisko stanowisku Berlina...;

2) Polska odamwia przyjęcia jakiegokolwiek zobowiązania w stosunku do Litwy...

3) Polska nie może wziąć na siebie żadnych zobowiązań w stosunku do Czechosłowacji bez uprzedniego zbadania sprawy... Oznacza to, że Rząd warszawski nie chce gwarantować granic Czechosłowacji z Węgrami...“

Pertinax kończy swoje wywody następującem zdaniem:

„Polska wydaje się szalupą na pozostawionym przez okręt niemiecki nurcie.

I dalej:

„Polska popiera odwet niemiecki w kierunku Sowietów i Dunaju“.

„Gazeta Polska“ określa we wczorajszym numerze artykuł Pertinaxa, jako „złośliwą malignę“, ale pozatem żadnych komentarzy ani zaprzeczeń co do strony informacyjnej artykułu Pertinaxa nie podaje.

Inne głosy prasy francusklaj

„Peit Parisien“ zamieszcza wstępny artykuł p. t. „Bilans sesji genewskiej, w którym nacz. redaktor tego dziennika Ellie J. Bois poświęca wiele miejsca stosunkom polsko - francuskim i w **ostry sposób atakuje obecną politykę polską.**

Publicysta zaznacza, że wbrew zapewnieniom, po objęciu stanowiska ministra spraw zagr. przez płk. Becka, **polityka Polski w stosunku do Francji uległa kolosalnej zmianie.** Bois nie szczędzi następnie złośliwych zwrotów i słów, aby wykazać, że kierownicy polityki polskiej są narzędziem w ręku Niemiec i zaleca im wczytywać się w pamiętniki Buelowa, **uważającego odbudowę Polski za absurd.** Autor artykułu zarzuca Polsce drażnienie Czechosłowacji, wreszcie intrygi przeciw naturalnym sprzymierzeńcom i uprawianie codziennej propagandy przeciw wszystkiemu, co francuskie.

Znany publicysta Brinon omawia w „L'Information“ politykę polską, krytykując w ostry sposób metody polityczne, stosowane przez kierowników polskiej nawy państwowej. Polska, zdaniem Brinona, popełniła w stosunku do Francji wybryki godne pożałowania. Brinon zarzuca Polsce szereg kroków nie do darowania . Mieć za nic przyjęte zobowiązania, nadużywać w stosunku do osób i mienia cudzoiemców autorytetu państwa i suwerenności państwowej ,pozwalać na kampanję oszczerczą w prasie i odpowiadać na słuszne niejednokrotnie utyskiwania Rządu zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego ciągłem graniem na zwłokę oraz wyniosłym i butnym językiem, to są ekscesy godne pożałowania i jednocześnie niebezpieczne. Brinon kończy uwagą, że przeciwko tym metodom, które mogą wprowadzić szereg komplikacyj należy zaprotestować. (PAT.).

***

Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, sen. Berenger, omawiając trudności europejskie w dzienniku „Agence Economique et Financiere“, zarzuca Polsce, że w swej samolubnej polityce posunęła się jeszcze dalej, niż Szwajcarja. Kontynuując akcję, zapoczątkowaną przez marszałka Piłsudskiego, który w roku 1932 usunął w nagły sposób ministra Zaleskiego, jako zbyt wielkiego „frankofila“, dyktatura polska porozumiała się z Niemcami, aby odmówić swojego udziału w projektowanym przez Francję pakcie wschodnim i aby wystąpić z cierpką interpretacją reżimu mniejszościowego, przez co poderwała autorytet Ligi Narodów. (PAT).

Powitanie p. Becka

Jakiś nieznany bliżej „Komitet propagandy czynu polskiego“ organizuje dzisiaj powitanie uroczyste powracającego z Genewy p. min. Becka.

O jaki w danym wypadku „czyn“ chodzi temu komitetowi, — niebardzo rozumiemy.

Jeżeli ma on na myśli słuszny wniosek polski o upowszechnienie zobowiązań mniejszościowych, to wniosek ten został przecie w komisji politycznej Ligi Narodów... wycofany.

Jeżeli mowa o rozwoju sprawy paktu wschodniego, to trudno, by społeczeństwo polskie wpadło w zachwyt.

Chodzi więc zapewne o samą decyzję nie stosowania się przez Polskę do zobowiązań mniejszościowych, narzuconych pewnej grupie „nowych“ państw przez Konferencję wersalską „wielkiej Ententy“. Decyzja ta została, niestety, poplątana z tysiącem innych rzeczy, bardzo trudnych, niejasnych i kłopotliwych.

Mówimy więc szczerze i otwarcie: Polska znajduje się w niezmiernie odpowiedzialnej i niezmiernie trudnej chwili swoich dziejów powojennych. Trzeba nie mieć wcale poczucia odpowiedzialności, by akurat tę chwilę uznawać za czas właściwy dla „uroczystych powitań“.

Rada Naczelna Str. Ludowego

rozpoczęła swoje obrady

Wczoraj rozpoczęła swoje prace Rada Naczelna Str. Ludowego poprzedzona, jak wiadomo, różnemi pogłoskami i wiadomościami o zatargach wewnętrznych w Stronnictwie.

Na początku obrad odczytano listy ob. ob. Witosa i K. Bagińskiego; obydwa listy nawołują do jedności ruchu ludowego i do usunięcia z szeregów wszelkich elementów ,niepewnych pod względem charakteru i moralności.

Sprawozdania z działalności N. K. W. złożył ob. Mikołajczyk, sytuację organizacyjną przedstawił ob. Z. Graliński. Rada Naczelna uchwaliła jednomyślnie absolutorjum dla ustępującego N. K. W.

Posiedzenie popołudniowe poświęcone zostało dyskusji nad obydwoma referatami.

Ostatnie wiadomości sportowe

Porażka Kusocińskiego

Wczoraj rozpoczęły się na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Głównym punktem programu miał być pojedynek pomiędzy Kusocińskim a Lehtinenem (Finlandja) na 2 mile ang. (3218 metr.). Tymczasem Kusociński z powodu chorej nogi zajął dopiero 3 miejsce. Bieg wygrał Lehtinen (Finlandja) w czasie 9:17 sek. przed Pettersonem (Szwecja).

Dziś o g. 16 ma się odbyć najważniejszy bieg o memorjał Freyera na 5000 mtr. o tytuł najlepszego biegacza świata. Wobec choroby Kusocińskiego prawdopodobnie do pojedynku z Lehtinenem nie dojdzie.

Międzynarodowe Biuro Pracy

Zakończenie sesji Rady Biura

Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy zakończyła w piątek swą sesję. W toku swych prac Rada ukonstytuowała komisje, przyczem Polska zachowała swe miejsca w komisji emigracyjnej, węglowej i kosztów utrzymania i płac, pozatem Polska weszła do komisji higieny przemysłowej.

Rada przeprowadziła obszerną i ożywioną dyskusję nad raportem wicedyrektora biura p. Maurette, który przeprowadził ankietę w Japonji. Delegaci robotniczy domagali się podniesienia poziomu życiowego japońskiej klasy robotniczej.

Wreszcie Rada upoważniła dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, by zaprosił Rząd Stanów Zjednoczonych, które niedawno przystąpiły do organizacji, do wydelegowania delegata do Rady. Będzie on uczestniczył w jej obradach w charakterze obserwatora.

***

Kwestja przynależności ZSSR. do Międzynarodowej Organizacji Pracy nie jest w chwili obecnej wyjaśniona całkowicie. Według art. 387 Traktatu Wersalskiego przynależność do Ligi pociąga za sobą automatycznie przynależność do Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Rząd sowiecki uważa jednak, że Traktat Wersalski go nie obowiązuje, a jedynie pakt Ligi, który nie nakazuje przynależności do organizacji. To też ZSSR. nie uważa siebie dotychczas za jej członka.

Kronika telegraficzna

Ze wszystkich stron świata

STRASZLIWA KATASTROFA KOLEJOWA W ANGLJI.

W piątek o godz. 9-ej wieczorem express, zdążający z Londynu do położonej na północno - zachodniem wybrzeżu, największej miejscowości kąpielowej w Anglji, Blackpool, zderzył się niedaleko Manchesteru z pociągiem lokalnym, popędzanym wagonem motorowym. Express, idący z szybkością 96 km. na godz., wjechał na wyruszający właśnie ze stacji Winwich lokalny pociąg całą siłą, miażdżąc znajdujący się w tyle wagon motorowy. Lokomotywa expressu wjechała na dach następnego wagonu pociągu lokalnego i jakby stanęła dęba. Pierwsze dwa wagony expressu przebite zostały nawylot. Dzięki temu, że maszynita ws ostatniej chwili puścił w ruch hamulce, katastrofa ograniczyła się tylko do dwuch wagonów. Inaczej cały skład obu pociągów uległby zniszczeniu. Spod szczątków rozbitych wagonów wydobyto dotąd 9 zabitych 25 osób ciężko rannych. (PAT).

POŻAR ROPY.

Wczoraj rano wybuchł w Nienhagen (Niemcy) groźny pożar ropy w wieży wiertniczej, należącej do jednej z firm duesseldorfskich. Przyczyną pożaru stał się wybuch gazów. Sześciu robotników odniosło rany. Los dwuch robotników, którzy znajdowali się w wieży wiertniczej, jest dotychczas nieznany. (PAT).

MIŁE STOSUNKI W BUKARESZCIE.

Rumuńskie dzienniki piątkowe podają sensacyjną wiadomość o zbrodniczym zamiarze wytrucia wszystkich oficerów, stołujących się w kasynie oficerskiem w Bukareszcie. B. dzierżawca kasyna starał się dla przeprowadzenia tych niecnych zamiarów pozyskać bibljotekarza kasyna i dosypać pewnego dnia do potraw silną dozę strychniny. Bibijotekarz nie dał się jednak do tego namówić i zawiadomił wojskowe władze sądowe. (PAT).

KONIEC STRAJKU ZECERÓW W DUBLINIE.

Z Dublina donoszą: Strajk zecerów został zakończony. We wtorek po raz pierwszy od 9 tygodni ukażą się w Dublinie dzienniki. (ATE).

POSTĘPY RADJOFONJI.

Dyrekcja jednego z londyńskich zakładów budowy maszyn przeprowadziła w tych dniach rozmowę radjofoniczną jednocześnie z głównymi swymi przedstawicielami w Sidney, Johannesburgu, Melbourne Adelaide, Perth, Kalkucie, Bombaju, Nowym Yorku i Paryżu. Jest to fakt dotychczas nienotowany w historji techniki nowoczesnej. Po pomyślnym wyniku doświadczenia jest projektowane rozszerzenie sieci połączeń radjofonicznych dla użycia abonentów prywatnych na wszystkie ważniejsze centra życia gospodarczego Wielkiej Brytanji, dominjów, kolonij angielskich, oraz krajów kontynentu Europy i Azji. (ATE).

NOWY „NAJSTARSZY CZŁOWIEK ŚWIATA“.

W Marokko wykryto człowieka, który uchodzi za najstarszego człowieka świata. Jest to niejaki Si Labbib Ben Matti, który liczy 146 lat. Si Labbib był 14 razy żonaty i miał 34 dzieci, z których żyje jeszcze 19. Najstarszy syn liczy obecnie 90 lat. Si Labbib cieszy się powszechną czcią wśród swoich współwyznawców, którzy uważają go za świętego. Prowadził on zawsze nadzwyczaj umiarkowany tryb życia i żywił się wyłącznie owocami i mlekiem. Stosując się do przepisów Koranu, Si Labbib nie używał nigdy wina ani innych napojów wyskokowych. (ATE).

KATASTROFA SUSZY NA WYSPIE CEYLON.

Niebywałe upały i posucha, jakich nie pamiętają najstarsi mieszkańcy wyspy Ceylon, odbiła się w katastrofalny sposób na zbiorach orzechów kokosowych, ryżu i herbaty. Zachodzi obawa, że najsłynniejsze plantacje herbaty na wyspie zostaną zupełnie zniszczone, jeżeli susza będzie trwała nadal. Zapasy wody zmniejszają się w sposób niepokojący. W północnych częściach wyspy małpy, oszalałe z pragnienia, rzucają się na ludzi. Jelenie zjawiają się na ulicach wiosek. (PAT).

Listy z Z.S.S.R.

Przywilej dla... burżuazji

Ceny i płace

Sowiety bardzo chętnie widzą u siebie obcokrajowców, przywożących cenną dla nich walutę zagraniczną, ale tylko przedstawicieli burżuazji. Socjalistów nie chcą wpuszczać, nie podając zresztą żadnych powodów takiego postępowania.

Gdy sekretarz redakcji „Robotnika" zwrócił się do konsulatu sowieckiego w Warszawie z zapytaniem, czy można będzie uzyskać wizę turystyczną do Rosji dla pracownika naszej Redakcji, otrzymał odpowiedź, że na decyzję Moskwy w tej sprawie trzeba będzie czekać... dwa miesiące i należy przypuszczać, że odpowiedź będzie odmowna. Tak jest w stosunku do socjalistów. Każdy inny obywatel burżuazyjnego państwa otrzymuje wizę drogą telegraficzną w ciągu 48 godzin.

Trudno odgadnąć, dlaczego takie właśnie stanowisko zajmują Sowiety wobec przedstawicieli robotników państw zachodnich. Są, co prawda, wyjątki w stosunku do socjalistów francuskich czy angielskich, ale niewątpliwie wynika to z pewności władz sowieckich, że Anglik czy Francuz nie zna rosyjskiego języka i skazany jest wyłącznie na wiadomości, otrzymywane od tłumacza, który wszystko może pokazać w takiem świetle, jakie jest wygodne władzom. Z socjalistów polskich ja pierwszy zobaczyłem własnemi oczami, jak wygląda Rosja w 17-tym roku rządów bolszewickich.

Ludzie spotykający człowieka, wracającego z Rosji, zasypują go szeregiem najrozmaitszych pytań, wśród których na pierwszem miejscu znajduje się: „czy dobrze jest robotnikom w Rosji:", „Czy panuje tam głód?". Trudno jest w jednem zdaniu odpowiedzieć na pierwsze pytanie, natomiast można stwierdzić z pewnością, że **dziś już głodu w Rosji niema.**

Karol Kautsky powiedział: „Socjalizm walczy nietylko o chleb, ale i o wolność. Wolność nie jest mniej ważna dla człowieka, niż chleb". Rewolucja bolszewicka przelała wiele krwi, zniszczyła tysiące wsi i miast, by dać ludziom i chleb i wolność. Czy je dała? W odpowiedzi na to pytanie, leży wyrok w procesie, obserwowanym z niezwykłą uwagą przez całą ludzkość, w procesie, w którym na ławie oskarżonych zasiadają obecni dyktatorzy Rosji.

Głodu w krajach należących do Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik już niema. Przynajmniej w najogólniejszem znaczeniu tego słowa. Ludzie nie umierają z głodu tak, jak to działo się przed dwoma laty na Ukrainie. Czy jednak zawsze są syci?

Zarówno w Moskwie, jak i na prowincji, rozmawiałem z ludźmi różnego typu. Byli wśród nich nietylko zwolennicy, ale nawet entuzjaści obecnego reżimu; byli również ludzie szczerze niezadowoleni z tego, co dziś się w Rosji dzieje. Wszyscy zgodnie twierdzili, że w niedostatecznej ilości otrzymują mięso, masło i jaja, ale natomiast chleba, kartofli, jarzyn, ryb i t. p. mają tyle, ile im potrzeba.

Robotnik poza wynagrodzeniem pieniężnem za swą pracę otrzymuje jeszcze kartki, uprawniające go do zakupywania żywności, ubrania i t. p. w specjalnych punktach zaopatrywania („rozpriedielitiel"). Zależnie od kategorji, do której zaliczony jest robotnik, otrzymuje on lepsze lub gorsze wyżywienie.

Wszyscy, pracujący w fabrykach, instytucjach, szkołach, zasadniczo nie jadają w domu. Istnieją „fabryki - kuchnie", dostarczające śniadań, obiadów i kolacyj do warsztatów pracy lub do publicznych jadłodajni. Tam otrzymują pożywienie wszyscy pracujący i ich rodziny..

Przeciętna cena obiadu wynosi 1 rb. 50 kopiejek. Obiad składa się z zupy, chleba, mięsa lub ryby z jarzynami i kawałka ciasta lub kisielu czy owoców. Jeżeli ktoś po zjedzeniu obiadu jest głodny, to może dokupić sobie w bufecie jakąś potrawę czy kanapkę.

Są także stołownie jarskie i dietetyczne.

Na kolację wydawane są również potrawy gotowane. Czasem nawet kolacja składa się z dań mięsnych.

Za śniadania i kolacje robotnik płaci 40 — 50 rubli miesięcznie.

Żywność, kupowana za kartkami, jest dodatkiem do normalnego wyżywienia. Najbardziej uprzywilejowani pod tym względem są robotnicy, zatrudnieni w przemyśle wojennym, którzy nie narzekają na wyżywienie. Dalej idą robotnicy ciężkiego przemysłu, wreszcie pozostałe kategorje ludności. Pracownicy umysłowi, szczególniej ci, co nie należą do partji, zaliczani są do drugiej grupy, otaczanej mniejszą opieką, niż robotnicy.

Robotnicy wykwalifikowani, należący do pierwszej kategorji, otrzymują na kartki następujące racje żywnościowe: 5 kg. mięsa, 3 kg. cukru, 2 kg. mąki, 2 kg. kaszy, 1½ kg. masła. Prócz tego 45 papierosów dziennie, ½ litra mleka i t. d.

Poza punktami sprzedaży, znajdującemi się pod kontrolą „Narkomsnab" (ministerjum zaopatrywania), istnieje jeszcze handel prywatny. Kilogram mięsa na kartkę kosztuje około 5 rubli, gdy w handlu prywatnym („czastniki") kosztuje 25 rubli; masło — 9.80 za kg. (prywatnie — 35 rubli); cukier — 3 rb. 50 kop. (prywatnie — 12 rb.); mleko — 40 kop. za litr (w wolnym handlu — 3 ruble).

A ile wynoszą zarobki? Rozpiętość płac jest bardzo duża. Niewykwalifikowany robotnik w Rostowie nad Donem zarabia 70 rubli miesięcznie, z czego 7 rubli potrącają mu na „Pożyczkę 2-ej piatiletki", 3 ruble na świadczenia społeczne, zostaje mu więc 60 rubli na życie, mieszkanie i ubranie. W Rostowie ceny są trochę niższe, niż w Moskwie. ale mimo to zarobek nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb ludzkich. Jeżeli nawet starczy na życie i mieszkanie, to o ubraniu już niema mowy. Dlatego też wiele osób odrabia w ciągu dnia więcej godzin, niż wynosi jedna dniówka. W ten tylko sposób można zwiększyć swój zarobek.

Rozmawiałem z lekarzem, który pracuje w trzech instytucjach, około 10 godzin na dobę. Zarabia miesięcznie 350 rb.

Istnieje specjalna kategorja robotników, zwana „udarnikami". Są to najlepsi pracownicy danego zakładu, którzy stawiani są za wzór innym. „Udarnik" otrzymuje żywność po cenie o 25% tańszej, niż pozostali jego towarzysze pracy, ma bezpłatne bilety do teatrów, a nawet dostaje specjalne nagrody w postaci pieniędzy lub przedmiotów zbytku, jak np. aparat fotograficzny czy auto na własność.

Zagraniczni „spece" zarabiają więcej, niż autochtoni. Miesięczna płaca takiego „speca" wynosi 500 — 800 rubli, t. j. tyle, ile zarabia profesor uniwersytetu.

WACŁAW CZARNECKI.

Mały feljeton

Przeniesienia w Mirmidonji

Mirmidonja jest państwem policyjnem. Dlaczego tak się stało? — tego nikt nie potrafi wyjaśnić. Jest to taką samą anomalją, jak narośl na czubku nosa; niepotrzebna, uciążliwa i szpeci. Mirmidończycy są tak potulni, że mogliby się zupełnie obejść bez policji. Co im władza nakazuje, to w okamgnieniu spełniają. Starają się nawet zgóry odgadywać zamysły władzy. Gdy władza każe im płakać, to chociaż w duszy czują radość — płaczą. Gdy władza każe im śpiewać, radować się i manifestować, to chociaż w duszy czują smutek, wstyd i upokorzenie, cieszą się i radują, jak małe bobaski.

Obcy panujący i ministrowie, przyjeżdżający od czasu do czasu do Mirmidonji z wizytami lub rewizytami, po przyjrzeniu się Mirmidończykom, nie mogą wyjść z podziwu. „To nie naród — powiadają — to marmelada, którą można smarować, jak się chce i gdzie się chce. To nie obywatele, to barany, które można strzyc i strzyc bez końca, a one o tem jednem jeno myślą, żeby im wełna jaknajprędzej rosła i żeby nożyce nie próżnowały".

A jednak Mirmidonja jest policyjnem państwem. Władza nie ufa baranom. „Baran baranem — powiadają władcy Mirmidonji — a licho wie, co tam w takiej baraniej głowie się lęgnie. Albożto nie zdarzało się, że taki jeden z drugim napozór spokojny baran, w chwili, kiedy najmniej się tego spodziewasz, tryknie cię stylu. Dlatego musimy mieć liczną policję, aby w baranich głowach nic się nie lęgło".

To też policja jest oczkiem w głowie, źrenicą oka, pupilkiem i benjaminkiem władz mirmidońskich. Jest dobrze odżywiana i dobrze uposażona, a ci, którzy bezpośrednio pilnują stad, często skubną trochę wełny albo wydoją owieczkę nie do ogólnego państwowego gospodarstwa, lecz dla siebie. Władze patrzą na to przez palce, bo pupilkowi wiele się wybacza.

Władza nie protestowała, zato zaprotestowała sama policja, t. j. ta część, która nie była bezpośrednio przy stadach czynna, lecz pilnowała pastwisk.

— Teraz my chcemy popilnować stad, a tamci niech idą na pastwiska — powiadają. Dosyć już obrośli w wełnę, dosyć owiec nadoili. I nam przydałoby się trochę wełniaków, i nam odrobina mleka lub gomółka sera należy się.

Władze mirmidońskie przyznały rację tym od pastwisk i przeprowadziły przeniesienia: Ci od pastwisk zostają przeniesieni do stad, a ci od stad do pastwisk.

Baranom zaś wszystko jedno, kto ich strzyc będzie.

ULTIMUS.

„Plebiscyt" Unji pracowników umysłowych

Prawie wszyscy żądają Samorządu w Ubezpieczalniach Społecznych

Komitet Plebiscytowy Ubezpieczeń Społecznych komunikuje, że w głosowaniu wzięło dotychczas udział 30.256 pracowników.

Prawie 98% głosujących wypowiada się za zasadą samorządu w ubezpieczeniach społecznych i przeciwko obniżaniu składek kosztem świadczeń.

Charakterystyczne są odpowiedzi na pytanie 5-e (w jaki sposób usprawnić działalność instytucyj ubezpieczeń społecznych?), a mianowicie znaczna liczba odpowiedzi domaga się wprowadzenia wolnego wyboru lekarza w Ubezpieczalniach. Poszczególne głosy brzmią: znieść numerki, dać wolny wybór lekarza, lub też: wprowadzić system górnośląski, gdzie, jak wiadomo, stosowany jest właśnie wolny wybór lekarza.

Naskutek licznych żądań z ośrodków prowincjonalnych, w których nie ukończono jeszcze głosowania, Komitet Plebiscytowy przedłużył czas trwania plebiscytu do dn. 3 października.

Niekonsekwencje

Parę tygodni temu p. Antoni Słonimski w imieniu polskich „PISARZY NIEZALEŻNYCH" złożył na łamach „Wiad. Liter." zapewnienie, że „taka czy inna polska polityka oficjalna nie ma wpływu na (ich) działalność literacką"... Deklarację tę z wielką satysfakcją i w najlepszej wierze przyjęliśmy do wiadomości.

Aliści, w niewiele dni później, bo w Nr. 567 tychże „Wiadomości", p. Słonimski w ataku rozpaczy po zgonie... „Cyrulika Warszawskiego" — czyni gorzkie i gwałtowne wyrzuty „sferom miarodajnym", że nie zajęły się losem tego „nieopozycyjnego pisma satyrycznego" i pozwoliły mu zginąć marnie. „Cyrulik" — pisze p. Słonimski— zasłużył się („sanacji moralnej" — przyp. red.) nie mniej chyba od kasztanki, to też na starość powinien był stać u jakiegoś żłobu"...

Mało nas interesują głosy „zasłużonego" „Cyrulika", ale „pisarz niezależny", wołający o RZĄDOWY ŻŁÓB dla wydawnictwa satyrycznego — to doprawdy widok jedyny w swoim rodzaju!...

Nie koniec na tem. W tejże „kronice tygodniowej", tylko o kilkanaście wierszy dalej, p. Słonimski oburza się srodze, że natychmiast po zamknięciu „Cyrulika", niektórzy pracownicy tego „zasłużonego" organu „przeszli z zupełną beztroską do endeków" i pisują dziś w „A.B.C.". „Zatrąca to zlekka cynizmem, tym bardzo współczesnym i rozgrzeszonym cynizmem pokolenia, które w zarobkach czy subsydjach widzi istotę rzeczy, a resztę spraw tego świata traktuje jak dodatkowy ornamencik"—peroruje autor „Kroniki".

Ani pojąć — dalibóg! — o co właściwie p. Słonimskiemu chodzi i dlaczego w jednej i tej samej „kronice" stosuje podwójne miary etyczne. Brać subsydja od partji rządowej — to jest w porządku, ale korzystać z subsydjów partji endeckiej—to nieładnie, uważa p. Słonimski. Dziwne to rozumowanie, zwłaszcza pod piórem pisarza niezależnego!... No — a gdyby endecy byli partją rządową, czy wtedy na „cynizm pokolenia" możnaby patrzeć przez palce?...

My, jako „partyjnicy" i „doktrynerzy", wyznajemy otwarcie, że argumentów i logiki p. Słonimskiego w tym wypadku nie rozumiemy. I sądzimy nawet, że wogóle zrozumieć je jest tak samo trudno, jak np. najeść się dosyta za 28 groszy dziennie... Chyba tylko ośmioletniem trwaniem okupacji „sanacyjnej" da się wytłumaczyć szczególne POMIESZANIE POJĘĆ, spotykane coraz częściej u niektórych „pisarzy niezależnych". X.

Przegląd prasy

„KOCHAJMY SIĘ".

Okazuje się, że nietylko my, socjaliści, uznający walkę klasową, potępiamy obłudne hasło „Kochajmy się". Czyni to także Chrześcijańska Demokracja, która w **„Polonji"** pisze:

> „I dzisiaj w Polsce nie milkną deklamacje na nutę: Kochajmy się. W rzeczywistości hasło o zgodzie i powszechnem kochaniu się jest jednem z najgłupszych, albo też płaszczykiem, który ma zasłaniać rzeczy szkodliwe lub nieznoszące światła dziennego. Hasłem tem chce się zastąpić prawo krytyki. Atmosfera świętej zgody jest zazwyczaj najżyźniejszym gruntem dla wszelkich nieprawości i nadużyć, albo też środkiem do zaspokojenia skrajnego nieraz egoizmu jednostek lub grup".

Któż to w Polsce najgłośniej propaguje hasło „Kochajmy się"?

Na to pytanie odpowiada organ śląskiej Chadecji:

> „W Polsce hasło zgody narodowej najgłośniej propaguje obóz „sanacyjny". Z przyczyn wiadomych! Chce się utrzymać przy władzy, a władza daje nietylko moralne zadowolenie, ale zaspakaja także różne potrzeby materjalne. Nic dziwnego, że do obozu zgody narodowej, jak do światła, lecą wszystkie muchy i bąki moralne po miód. Nazbierało się ich tyle, że aż sami dowódcy tego obozu koncentracyjnego musieli dla uspokojenia opinji publicznej ponieść kilka ofiar, poświęcając niektóre jednostki. Nazywają to czystką. Z operacją prawdziwego generalnego oczyszczania niewiele ma to wspólnego. Taka operacja gruntownie przeprowadzona, byłaby niebezpieczna i zabójcza, bo musiałaby objąć nietylko osoby, ale i zasady".

X. Y. Z.

Wojna domowa w Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet

Atak generalny na p. Moraczewską

Dziś rozpoczyna się zjazd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Ma on rozstrzygnąć spór, toczący się oddawna pomiędzy p. pos. Zofją Moraczewską z jednej, a p. pos. Jaworską i jej przyjaciółkami z drugiej strony. Chodzi o to, że p. Moraczewska chciałaby, by Związek zachował choćby pozory samodzielności w stosunku do BBWR, a p. Jaworska robi ze Związku poprostu „wydział kobiecy" przy BBWR.

Niektóre pisma, wspominając o zjeździe i o zatargu, przedstawiają p. Moraczewską, jako przedstawicielkę kierunku „lewicowego" w Związku; oczywiście, żadna „lewicowość" nie wchodzi tu w rachubę; ale bądź co bądź, p. Moraczewska nie chce iść aż tak daleko, jak już zawędrowały inne panie „związkowe", kiedyś „postępowe", „demokratyczne", ba, niemal „socjalistyczne".

Kampanja przeciwko p. Moraczewskiej prowadzona jest podobno w sposób bardzo gwałtowny i niezawsze przebierający w środkach.

Decyzję poweźmie właśnie dzisiejszy zjazd.

Puszkin i Mickiewicz

W końcu r. b. przypada setna rocznica zgonu wielkiego rosyjskiego poety Puszkina. Rocznicę tę Sowiety uczczą całym szeregiem imprez. A więc przedewszystkiem ukaże się pierwszy tom pełnego zbioru dzieł Puszkina w 18 tomach, wydawanego przez Moskiewską Akademję. Wydanie to zawierać będzie także dzieła niedokończone oraz korespondencję poety.

Wydawnictwo państwowe „Gosizdat" wypuszcza dzieła Puszkina w 6 tomach, a wydawnictwo „Akademja" wydanie popularne formatu kieszonkowego w 9 tomach.

Jednocześnie pracuje się nad zinwentaryzowaniem rękopisów Puszkina i w tym roku ukaże się katalog rękopisów, przechowywanych w Instytucie Rosyjskiej Literatury. Ma się ponadto ukazać encyklopedja puszkinowska objętości 200 arkuszy druku. Nad życiorysem poety pracuje prof. Blagoj. W Leningradzie i Moskwie obradować będą kongresy puszkinowskie, a w Moskwie otwarta zostanie wystawa puszkinowska.

W związku z tem warto przypomnieć, że z uchwalonego przez pierwszy Sejm zbiorowego wydania dzieł Mickiewicza ukazały się, po kilkunastu latach, dopiero pierwsze 3—4 tomy, a o popularnem wydaniu dzieł wieszcza, o wydaniu których by zabłądziło pod strzechy, dotychczas głucho.

Góra i dół

Jak doniosła prasa, aresztowany wicedyrektor departamentu podatkowego w Min. Skarbu, Michalski, pobierał MIESIĘCZNIE OK. 4000 ZŁ. PENSJI wraz z dodatkami (temi „oficjalnemi"). Być może, że p. Michalski, jako zasłużony działacz na „froncie gospodarczym", wynagradzany był według specjalnych kategoryj, — w każdym bądź razie faktem jest, że najrozmitsze zaszeregowanie, przeszeregowania, redukcje i usprawnienia w najmniejszej mierze nie dotknęły rozmaitych DYGNITARZY ministerjalnych i lokalnych, którzy jak nie wiedzieli, tak i nie wiedzą nadal o żadnym kryzysie i żyją sobie poprostu jak — pączek w maśle. Ale i to masło, jak widzimy, niektórym nie wystarcza: chce im się kawioru, ananasów i szampana.

NIŻSI urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi mają „za to"... „przysposobienie wojskowe" i prześliczne artykuły „Gazety Polskiej", puste żołądki dzisiaj i błyszczące GUZIKI w perspektywie. A jeśli kogoś z nich „racje państwowe" wysadzą nagle i niespodziewanie ze służbowego siodła — 27.000 zł. odprawy napewno nie otrzyma.

...Niech żyje „solidaryzm społeczny!"...

Stolica bez samorządu

„Stabilizacja" rządów komisarycznych w Warszawie. „Rada przyboczna" bez kompetencji

Wczoraj ukazał się „Dziennik Ustaw", zawierający rozporządzenie Rady Ministrów o tymczasowych organach ustrojowych m. st. Warszawy.

Rozporządzenie to ustala, iż tymczasowy zarząd sprawuje swe czynności nie dłużej niż do 31 marca 1936 r. Do tego czasu musi być dokonany wybór nowych władz miejskich, na podstawie ustawy o stołecznym samorządzie wojewódzkim.

Rozporządzenie ponadto przewiduje organizację tymczasowego zarządu miejskiego. W skład zarządu wchodzą: prezydent miasta, wiceprezydenci. Prezydenta powołuje Rada Ministrów, wiceprezydentów w liczbie 5 powołuje minister spraw wewnętrznych.

Obok zarządu miejskiego czynna będzie „mała rada miejska", powołana przez ministra spraw wewnętrznych spośród osób uprawnionych do głosowania. Członkowie rady wykonują swe czynności honorowo. Kompetencje jej ograniczą się do wyrażania opinji, które w niczem nie będą wiązały zarządu miejskiego. Rada ma prawo wyłaniać komisje, którym przewodniczyć będą prezydent albo wice - prezydenci.

Kontrolę nad samorządem w zakresie działalności finansowej sprawować będzie komisja rewizyjna powołana przez ministra sprawa wewnętrznych.

W najbliższych dniach należy więc oczekiwać powołania przez ministra spraw wewnętrznych owej „rady przybocznej" przy tymczasowym zarządzie miejskim.

NOWI WICE - PREZYDENCI.

Wobec ustąpienia wice - prezydenta Szpotańskiego, prezydjum zarządu miejskiego zostanie w najbliższych dniach uzupełnione. Ministrowi spraw wewnętrznych mają być zaproponowane kandydatury dwuch osób na wiceprezydentów.

5-procentowa renta wieczysta

Z dniem 29 b. m. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta o wypuszczeniu 5-procentowej państwowej renty wieczystej. Minister skarbu upoważniony jest do wypuszczenia w serjach 5-procentowej renty wieczystej. Ogólna suma renty nie może przekroczyć 200 miljonów złotych.

W rencie wieczystej mogą być lokowane fundusze instytucyj i osób prawnych prawa publicznego, wskazanych przez ministra skarbu. Renta wieczysta zabezpieczona jest całym ruchomym i nieruchomym majątkiem Państwa.

Wszystkie inne warunki emisji, a więc wysokość odcinków, terminy wypuszczenia poszczególnych seryj, terminy płatności odsetek, warunki dokonywania wpłat należności za obligacje oraz terminy wydawania renty wieczystej ustali minister skarbu.

Jak słychać, pierwsza serja obligacji renty wieczystej ma być wypuszczona na sumę 30 miljonów zł. W obligacjach renty mają lokować swe fundusze m. in. instytucje ubezpieczeń społecznych, które obecnie rozporządzają znacznemi rezerwami gotówkowemi. Do lokowania gotówki w rencie wieczystej mają być pociągnięte również prywatne instytucje ubezpieczeniowe.

(PRESS).

Niedola eksmitowanych staruszków

Od 28 lat zamieszkiwali przy ul. Chmielnej 72 robotnik Władysław Kozłowski z żoną Cecylją. Zajmowali oni 2 pokoje z kuchnią. Od czasu wojny europejskiej K. przyjmowali na mieszkanie sublokatorów, utrzymując się w ten sposób. Niektórzy z nich nie płacili komornego, wskutek czego małż. K. zaczęli zalegać w opłacie komornego. Wreszcie doszło do tego, że Kozłowski zadłużył się na sumę 1728 zł. Wówczas właściciel domu skierował sprawę do sądu i dnia 22 b. m. Kozłowscy zostali eksmitowani. Żona K. (mająca obecnie 81 lat) przed dwoma laty była przejechana przez samochód i przebywała kilka tygodni w szpitalu. Wskutek wypadku, staruszka ma przytępiony słuch i cierpi na zanik pamięci, co wpłynęło ujemnie na stan jej umysłu. Lekarz Pogotowia starostwa grodzkiego południowo - warszawskiego skierował staruszkę do szpitala Dz. Jezus. Tam jednak odmówiono przyjęcia jej, zalecając umieszczenie w przytułku. Administrator M. Wilner ulokował staruszków w maleńkiej suterenie, gdzie niema jednak żadnego piecyka lub kuchni, na której staruszkowie mogliby przygotować dla siebie jakąś strawę. Ruchomości, złożone na podwórzu, niszczą się. Nieszczęśliwymi zaopiekowało się narazie kilku lokatorów tego domu, udzielając im posiłku. Możeby wydział Opieki Społecznej zajął się losem niedołężnych staruszków, pozostawionych na pastwę losu.

Na sali sądowej

Przemytnicy kapeluszy

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj sprawę przemytników zagranicznych kapeluszy. Towar ten nielegalnie sprowadzano z Holandji, Austrji i Francji, przyczem wartość przemyconych kapeluszy doszła do 30 tys. zł.

W swoim czasie Sąd skazał właścicieli biura ekspedycyjnego „Comex" Goldsteina i Turkieltauba na 2 oata więzienia i po pół miljona zł. grzywny każdego, A. Białasa i Kalińskiego na 2 lata więzienia i 200 tys. grzywny, Eugenjusza Róga na półtora roku więzienia i 200 tys. zł. grzywny, Będziewicza, Stopińskiego i Welkego na półtora roku więzienia.

Sąd Najwyżczy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego jedynie co do Turkieltauba i Goldsteina, przekazując ich sprawę do ponownego rozpatrzenia. Wyrok odnośnie pozostałych oskarżonych Sąd Najwyższy utrzymał w mocy.

O podatek od muzeum

W swoim czasie właścicielowi ordynacji Krasińskich, Edwardowi hr. Krasińskiemu, przy wymiarze podatku za r. 1928 nie uwzględniono wykazanych przezeń potrąceń 20 tys. zł., zużytkowanych na utrzymanie muzeum i bibljoteki Krasińskich w Warszawie.

Komisja odwoławcza uznała słuszność odwołania hr. Krasińskiego i podatek zmniejszyła. Jednakże przewodniczący komisji zwrócił się do N.T.A. ze skargą przeciw odwołaniu hr. Krasińskiego.

Najwyższy Tyrbunał Administracyjny stanął na stanowisku, że utrzymywanie bibljoteki i muzeum przez każdorazowego ordynata jest obowiązkiem, nałożonoym przez statut ordynacji, zatwierdzony jeszcze przez władze rosyjskie, wobec czego żądania hr. Krasińskiego są słuszne. W związku ze swem orzeczeniem, N.T.A. utrzymywał w mocy orzeczenie komisji odwoławczej.

Mord w Kapłani

W Sądzie Okręgowym w dalszym ciągu trwa sprawa ohydnego mordu, popełnionego wskutek podżegania obszarniczki Rakowskiej. W przemówieniu swem prokurator ostro napiętnował nietylko sprawców zbrodni, ale również tych, którzy usiłowali przeszkodzić śledztwu. Zawinili tu: przodownik Lesiewicz, który, zdaniem prokuratora, winien był znaleźć się na ławie oskarżonych, jak również dr. Klaczkin, który obdukcji zwłok administratora dokonał więcej, niż pobieżnie, dając orzeczenie, że zachodzi tu samobójstwo.

Prokurator kategorycznie domagał się pozostawienia w mocy wyroku pierwszej instancji.

I. K.

Aresztowanie „Tasiemki"

Onegdaj aresztowany został i osadzony w więzieniu przy ul. Dzielnej „Tasiemka" — Siemiątkowski, skazany został prawomocnym wyrokiem na trzy lata więzienia za szantaże i wymuszanie na słynnym „Kercelaku".

„Tasiemka" dawno już powinien był zacząć odsiadywać karę więzienia, jednak wskutek choroby uzyskał odroczenie w odbywaniu kary.

Smiertelny wypadek kolejowy

40 l. Józef Figlarz, murarz, usiłował wskoczyć do pociągu kolejki grójeckiej na tejże stacji. F. upadł, doznając zmiażdżenia prawej stopy, oraz ogólnego potłuczenia. Nieszczęśliwego, po opatrunku przez lekarza w Piasecznie, przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie zmarł.

Zniesienie trzech „Funduszów Państwowych"

Dnia 29 b. m. zostało ogłoszone i weszło w życie rozporządzenie Prezydenta o zniesieniu 3 funduszów państwowych. Skasowane zostały: Państwowy Fundusz Gospodarczy, Państwowy Fundusz Kredytowy i Fundusz na przedterminową spłatę długów państwowych.

Majątek funduszów kredytowego i na spłatę długów przekazany został Skarbowi Państwa a majątek funduszu gospodarczego państwowemu funduszowi budowlanemu z wyjątkiem akcji przedsiębiorstw przemysłowych, które przejmuje Skarb Państwa. (PRESS)

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczoną w Nr. 348 czasopisma „Robotnik" z dnia 16 września r. b. notatką p. t. „Sprawa postojów tragarskich" na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że w korytarzach Komisarjatu Rządu kręcą się „macherzy" i, że są oni przyjmowani przez urzędników, zajmujących się wydawaniem zaświadczeń co do postojów tragarskich, prawdą natomiast jest, że dla uniknięcia zbędnego i szkodliwego pośrednictwa tragarze są przyjmowani w swych sprawach osobiście po uprzedniem złożeniu podania lub skargi.

Nieprawdą jest równiej, że wielu tragarzy pracujących na stacji Główna — Towarowa zostało pozbawionych pracy, gdyż stacja Główna Towarowa nie została jeszcze dotąd objęta rozporządzeniem o tragarzach.

Za Komisarza Rządu
(Adam Wysokiński).

Dzisiejsze imprezy Marymontu w Warszawie

Dziś, z inicjatywy Marymontu, odbędzie się w Warszawie szereg spotkań piłkarskich pomiędzy drużynami robotniczemi.

Na boisku Polonji o godz. 10.30 walczą w meczu towarzyskim: Marymont — Polonja ligowa. Na tem samem boisku o g. 12.15 odbędzie się mecz Marymont III — Polonja III.

Na stadjonie kobiecym na Marymoncie odbędą się spotkania następujące: Godz. 16 Marymont II — CWS I.

Na boisku Skody na Okęciu: godz. 13.30 Przyszłość II Skody — Przyszłość II Marymontu, godz. 15.30 Przyszłość I Skody — Przyszłość I Marymontu.

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

STUDENTKA matematyki poszukuje lekcyj, półkondycji. Tanio! Tel. 11-56-94.

GRUPA ABSOLWENTÓW wyższych uczelni udziela lekcyj w zakresie 8-iu klas gimn. Dorosłych metodą skróconą. Żelazna 43 m. 16. Miłkowski. Tel. 2-48-19.

MAGISTER PRAWA ze znajomością niemieckiego, młoda, energiczna poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wymagania skromne. Referencje dobre. Tel. 253-30, godz. 12—3.

27.510 więcej wygranych w 31-szej Loterji Państwowej

Szerokie koła publiczności, grającej na loterji państwowej już się od dawna przyzwyczaiły, że co jakiś czas Generalna Dyrekcja Loterji wprowadza do planu gry sensacyjne inowacje. Stają się one wówczas przedmiotem powszechnego zainteresowania i niekończących się rozmów — tak jest i tym razem.

Szczególnie frapującą rzeczą w planie 31-szej loterji jest ogromne powiększenie ogólnej ilości wygranych. Gdy w poprzedniej loterji było 76.529 wygranych, teraz jest ich 104.039, a zatem o 27.510 więcej. Trzeba to dobrze zrozumieć. Z grających na loterji będzie teraz wygrywało 27.510 ludzi więcej, jeżeli każdy z nich ma cały los, a cztery razy tyle ludzi więcej, jeżeli każdy z nich ma ćwiartkę.

Wielka korzyść tej inowacji dla grających jeszcze lepiej się uwydatni przy następującym zestawieniu: dawniej uważało się za maksimum szans wygrania, jeżeli co drugi los wygrywał, czyli na każde dwa — jeden, a na każde osiem losów — cztery. Teraz cztery losy wygrywają na każde siedem, czyli jeden los na jeden i trzy czwarte. To wskazuje jak bardzo wzrosły szanse wygrania na loterji.

Szanse te wzrosły już w I-ej klasie 31-ej loterji. Dotychczas było w I-ej klasie 12.080 wygranych, obecnie jest 16.000.

Zrozumiałe jest zatem, że zmiany te wywołały wielkie zadowolenie w szerokich kołach grających, bo mają one na celu wyłącznie ich korzyść. Te same cele mają i inne zmiany, wprowadzone do planu gry 31-ej loterji

Co słychać w stolicy?

NOWE LINJE TRAMWAJOWE.

Zgodnie z zapowiedzią, od poniedziałku, 1 października, uruchomione będą tytułem próby dwie nowe okrężne linje tramwajowe „S" i „H". Wozy pierwszej będą przebiegały Marszałkowską, Królewską, Krak. Przedmieściem, Nowym Światem, A. Jerozolimską, drugiej zaś pl. Żelaznej Bramy, Mirowską, Solną, Leszno, Karmelicką, Dzielną, Zamenhofa, Gęsią, Nalewki, Bielańską, Senatorską pl. Bankowym i Przechodnią.

Opłata za jednorazowy przejazd wozami tych linji będzie wynosiła 15 gr. Za przejazd wozami obydwu tych linji, jadącemi z zajezdni lub do zajezdni, będzie pobierana normalna 25 gr. opłata. Opłata za przewóz psów i bagażu na tych linjach będzie pobierana podług powyższej taryfy pasażerskiej. Wozy na nowych linjach będą kursowały w 5-minutowych odstępach od g. 7-ej rano do g. 19 m. 30.

Również od 1 października ulegnie częściowej zmianie trasa linji „M", której wozy będą przebiegały Krak. Przedmieściem, Nowym Światem, Al. 3 Maja i dalej z pominięciem Królewskiej, Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskiej.

OBNIŻENIE CENY BILETÓW NA KOLEJCE GRÓJECKIEJ.

Od 1 października nastąpi zmiana taryfy na linji Grójeckiej Warszawskich kolejek dojazdowych, zmierzająca do jej unormowania. Zmiana będzie polegała na obniżeniu cen przeciętnie o 10 proc., za wyjątkiem ceny biletów z Warszawy do Grójca, która podwyższona będzie o 20 gr.

Tak np. cena za przejazd z Warszawy do Pyr obniżona będzie z 70 do 60 gr., z Warszawy do Szczak z 1 zł. 60 gr. do 1 zł. 40 gr., do Mogielnicy z 4 zł. do 3 zł. 40., do Nowego Miasta z 4 zł. 50 gr. do 4 zł.

Odchodzą od życia

Przy ul. Brzeskiej 11, z okna IV piętra klatki schodowej wyskoczył 22 l. Menachem Dralowski, bez zajęcia, lokator tegoż domu. Doznał on wstrząśnienia mózgu i powikłanego złamania lewego ramienia. Pogotowie przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

— 20 l. Olga Bornówna, bezdomna i bezrobotna, napiła się esencji octowej w bramie domu Żelazna 23.

— 37 l. Ignacy Czajkowski, robotnik, będąc pijany, zadał sobie nożem ranę klatki piersiowej. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Bornównę do szpitala Dz. Jezus.

Wyścigi konne

Dziś rozegrana będzie na torze mokotowskim *Wielka Nagroda Warszawska im. Fr. Jurjewicza* (60.000 zł. i złoty medal dla właśc. zwycięzcy — 2400 mtr.)

Nagroda ta, najpoważniej dotowana z prób hodowlanych sezonu jesienego, nosząca imię Fr. Jurjewicza, długoletniego prezesa Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce, a następnie dyrektora Dep. Chowu Koni w Ministerjum Rolnictwa —do roku ubiegłego rozgrywana była jako nagroda „Janowska" i warunki jej też zatrzymała, a więc konie trzyletnie spotkają się ze starszemi pod wagą wieku, bez żadnych ulg, bądź nadwag. Celem tej poważnej próby hodowlanej jest porównanie generacji młodszej ze starszą w warunkach możliwie idealnych, t. zn., jak już wyżej powiedziano, pod wagą wieku.

Ponieważ w gonitwie tej spotka się elita trzylatków ze starszą generacją, mocno już ilościowo nadwątloną, walka zapowiada się nadzwyczaj emocjonująco i wynik jej da nam dopiero ostateczną odpowiedź na pytanie, czy tegoroczne trzylatki są gorsze, czy też lepsze od zeszłorocznych.

Nagroda Sernicka (10.000 zł.—1100 mtr.) dla 2-l. og. i kl., które nie wygrały 14.000 zł., wyłącza ze współzawodnictwa jedynie Bandita i Impeta II, pole więc powinno w gonitwie tej zebrać się pokaźne, zwłaszcza, że sporo dwulatków zarysowało się dodatnio bez przygniatającej przewagi poszczególnych jednostek. Na starcie gonitwy tej ujrzymy najpoważniejszych współzawodników, wśród których walka zapowiada się bardzo zajmująco i da nam odpowiedź, kogo poza Banditem i Impetem II zaliczyć możemy do naszej first class'y dwuletniej.

ZAPISY NA DZIŚ.

Gon. I. 2200 zł. Dyst. 2100 mtr. Rewera, Ferrato, Kuternoga, Kryton.

Gon. II. 1400 zł. Dyst. 2100 mtr. Brytanja, Flirt, Mellon, Kiwi II, Farsa, Hakon, Fra Diavolo II, Lauda VI, Vilma.

Gon. II. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Laszka II, Aak, Gilza, Delice III, Tosca, Lorenzo, Laudum.

Gon. IV. 1800 zł. Dyst. 1800 mtr. Temida, Elita, Fenella, Karta, Lubar, Kabira, Labor.

Gon. V. 10.000 zł. Nagroda Sernicka dla 2-l. og. i kl. Dyst. 1100 mtr. Isolano, Ideal, Iwar, Łokietek, Łapserdak, Ławnik, Pirandello.

Gon. VI. 60.000 zł. Nagroda Wielka Warszawska im. Fr. Jurjewicza. Dyst. 2400 m. Jawor II, Imperator, Mat, Grand Seigneur, Łeb w łeb.

Gon. VII. 1200 zł. Dyst. 1100 mtr. Czerkies, Alerte, Goplana, Baczyn, Lena, Lady Daisy, Samotny.

Gon. VIII. 2000 zł. Dyst. 160 0mtr. Bohun II, Liban, Kaliban, Fibula, Dola III, Kabira.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY

1) Kryton, Ferrato.
2) Mellon, Farsa, Vilma.
3) Aak, Tosca, Laudum.
4) Fanella, Kabira, Temida.
5) Isolano, Łapserdak, Łokietek.
6) Mat, Jawor II.
7) Baczyn, Alerte, Lady Daisy.
8) Kabira, Kaliban.

Filharmonja

W dzisiejszym poranku S. A. O. Filharmonji Warszawskiej, który odbędzie się o godz. 12 w wielkiej sali Konserwatorjum, wystąpi znana skrzypaczka, p. Eugenja Umińska, która z towarzyszeniem orkiestry odegra koncert M. Karłowicza.

STAN POGODY w/g PIM

POGODNIE.

Dziś w ciągu dnia pogoda słoneczna.

„Sanacyjne" zarządy miast
kasują w praktyce Opiekę Społeczną

(Kor. własna).

Na robotach drogowych w Rypinie pracował m. in. robotnik Polonis, mający na utrzymaniu żonę i 4-ro dzieci, i zarabiał 1.80 gr. dziennie.

Aby nakarmić rodzinę, sam często głodował i wreszcie 14 czerwca b. r. zmarł przy pracy z wycieńczenia.

Wdowa zwróciła się z prośbą do starostwa w Rypinie o przyznanie jej jakiegokolwiek zasiłku. Starostwo odesłało ją do Zarządu miejskiego w Rypinie Pan burmistrz („sanator") powiedział, że odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, które zadecyduje o jej zapomodze.

Kiedy Polonisowa po kilku dniach zwróciła się do burmistrza, otrzymała odpowiedź, że miasto nic jej dać nie może.

Cóż tedy ma począć wdowa, w dodatku kaleka, niezdolna do pracy, obarczona dziećmi, skoro znikąd nie otrzymuje pomocy i skoro gmina, wbrew swym kardynalnym obowiązkom, odmawia jej opieki?

„Sanacyjny" Karaś
walczy z Czerwonem Harcerstwem

(Kor. własna).

Czerwone harcerstwo jest solą w oku władz pedagogicznych, dlatego że w organizacji tej dzieci robotnicze wychowywane są w duchu ideałów socjalistycznych ,obcych zasadom tak zw. „wychowania państwowego". Stąd co gorliwsi pedagodzy usiłują odznaczyć się przez zwalczanie Czerwonego Harcerstwa.

Przed kilku dniami w Żyrardowie kiedy w tamtejszej sali odbywały się ćwiczenia czerwono - harcerskie, na salę wpadł kierownik szkoły powszechnej Karaś i przystąpił do legitymowania dzieci.

Nazajutrz „bohaterski" Karaś wezwał rodziców Czerwonych Harcerzy i w czasie rozmowy namawiał rodziców, aby dzieci nie puszczali na zbiórki czerwono - harcerskie. Przy tej sposobności p. Karaś do spółki z innym jeszcze „pedagogiem" Zielińskim pozwolili sobie pod adresem organizacyj robotniczych na określenia, które normalnie słyszy się w szynku. Kiedy w stosunku do niektórych rodziców nie pomogły „prośby" p. Karaś uciekł się do gróźb, że będzie usuwał ze szkoły dzieci należące do Czerwonego Harcerstwa(!!).

Gorliwemu „sanacyjnemu" Karasiowi rodzice Czerwonych Harcerzy mogą odpowiedzieć, że cała gorliwość jego spali na panewce, gdyż żaden kierownik nie może wyrzucać dzieci ze szkół, jeżeli dziecko znajduje się w wieku szkolnym. Najwyżej może doczekać się p. Karaś, że pewnego pięknego dnia on sam zostanie usunięty ze szkoły jeżeli przebierze miarkę.

Rozgoryczone emerytki
obrzuciły posła Sanojcę zgniłemi jajami

„Piast", organ ludwców, podaje wiadomość o przygodzie, jaka spotkała głośnego posła sanacyjnego i burmistrza Kołomyi, posła Sanojcę.

Od kilku miesięcy magistrat Kołomyi nie wypłacił poborów ani urzędnikom ani emerytom ani też wdowom po emerytach. Jedynie przed kilkunastu dniami wypłacono drobną zaliczkę. Rozgoryczone emerytki, w liczbie kilkunastu, zjawiły się w biurze prezydenta miasta, posła Sanojcy, domagając się uregulowania należytości. Spotkawszy się z odmową, zbombardowały posła Sanojcę zgniłemi jajrami . Na alarm urzędników przybyła policja, która spisała protokół.

Epilog tej sprawy znajdzie się w tych dniach przed sądem w Kołomyi.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Gra zmysłów".

APOLLO: „I cóż dalej, szary człowieku?..."

ATLANTIC: „Viva Villa!"

ANTINEA: „Płonące prerja" i „Rewizor"

AMOR: „Za pieniądze".

AS: „Poskromiciel" z Ken Maynard..

CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna?"

CASINO: „365 żon króla Pauzola".

„COLOSSEUM", „Całuj mnie jeszcze" z Anny Ondrą i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Król cyganów".

CORSO: „Paryskie szaleństwa" i rewja.

FAMA: „Katastrofa Czeluskina".

FILHARMONJA: „Kot i skrzypce".

FORUM: „Czarny kot".

HELJOS: „Niepotrzebne dziecko".

MAJESTIC: „Ludzie w bieli".

GLORIA: „Bohater z Rio Grande" i „Czeluskin".

KOMETA: „Jej czar" i rewja.

LOS: O 4-ej „Raj podlotków" o 8-ej „Wyrok życia".

LUX: „Grzech miłości" i dodatki

MASKA: „Pieśń nad pieśniami".

MIEJSKI: „Csibi". O 4-ej dla młodz. „Człowiek, który ukradł serce".

MEWA: „Burza o brzasku" i „Sztuka życia".

NOWA TOMBOLA: „S.O.S. — Góra lodowa".

NOWY SPLENDID: „W. ks. Aleksandra".

OKO PRASKIE: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż" i „Rocambole".

„PAN". „Nędznicy".

PETIT TRIANON: „Sztuka życia" i „Zhańbiona".

PROMIEŃ: „Przygoda podróżnika".

PRAGA: „W. ks. Aleksandra" i rewja.

RAJ: „King-Kong".

RIVIERA: „Hopla" z Clarą Bow.

ROXY: „Miasto pod terorem" i „Hiszpanka".

STYLOWY: „Kleopatra".

SOKÓŁ: „Arystokracja podziemi" i „Moja żona awanturnica".

ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".

TON: „Śmierć odpoczywa".

UCIECHA: „Tańcząca Venus".

UNJA: „Markiza Yorisaka".

VARIETE: Rewja „Górą nasi" i film „S. O. S.".

Ponury dramat na Brdzie

Na Czarnej Drodze w Bydgoszczy z mostu, wysokości około 15 m., skoczył do Brdy w celach samobójczych młody człowiek.

Jak opowiadają naoczni świadkowie, zajście miało następujący przebieg:

Około godz. 19 przyszedł do przechowalni łodzi jakiś mężczyzna i spokojnie zapytał, czy mógłby wypożyczyć łódź. Ponieważ było już bardzo późno, właściciel łódek odmówił prośbie.

Wówczas mężczyzna, bez okazywania najmniejszego zdenerwowania, oddalił się w stronę mostu, gdzie zatrzymał się.

Stał tam przez dłuższy czas bezczynnie, aż w pewnym momencie, wyszedłszy na poręcz, skoczył w dół.

Natychmiast rzucono się na ratunek i z wody wydobyto zbroczone krwią ciało. Okazało się, że samobójca żyje i jest przytomny. Krew płynęła z przeciętych żył, co denat uczynił przed skoczeniem z mostu.

Zaalarmowano natychmiast policję, która stwierdziła, że jest to Edmund K. z zawodu handlowiec.

W kieszeni K. znaleziono kwity na zastawiony płaszcz, kapelusz i szereg drobiazgów, co wskazuje, że jest to jeszcze jedna ofiara nędzy.

Zgon Jakóba Potockiego

W nocy z dnia 27 na 28 b. m. zmarł w Helenowie pod Warszawą Jakób Potocki.

W testamencie zmarły zapisał swój ogromny majątek na rzecz zaprojektowanej przez siebie fundacji, mającej na celu walkę z chorobami (w szczególności z rakiem i gruźlicą), ogromne zaś zbiory przeznaczył dla muzeów i bibljotek narodowych.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.22,5. Dolar złoty 8.91,25. Rubel złoty 4.58,25. Funt szterling 26.05. Dolarówka 53.25%. poż. Budowlana 46.50, 4 proc. poż. Inwestycyjna 117.75, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 76.4 i pół proc. Bank Polski 94.25. Lilpop 10.30, Modrzejów 4, Ostrowiec 21.50, Haberbusch 34.

Wielka afera w urzędzie celnym

W Krakowie wykryto nadużycia w urzędzie celnym. Na polecenie sędziego śledczego aresztowano w związku z nadużyciami naczelnika tego urzędu. Afera trzymana jest w tajemnicy.

„Kurs na lewo" w Łomży

(Kor. własna).

W b. miesiącu odbyły się wybory do Zarządu Miejskiego w Łomży, które wykazały, na czem polega rzekoma walka „sanacji" z endecją.

Flirt wyborczy „sanacji" z endekami rozpoczął się już podczas wyborów do Rady Miejskiej, gdy przy pomocy różnych sztuczek wyborczych unieważniono listy socjalistyczne, pozostawiając we wszystkich okręgach listy endeckie.

Obecnie „sanacja", posiadając w Radzie Miejskiej, wraz z „sanacyjnymi" Żydami, 25 radnych na ogólną liczbę 32—wybrała ławnikami aż 3-ch endeków! Na spółce z „sanacją" najgorzej wyszli Żydzi, którzy, stanowiąc 38% ludności miasta, nie posiadają w Zarządzie ani jednego przedstawiciela.

Prezydentem miasta wybrano wicestarostę p. Janickiego, znanego robotnikom z zamknięcia lokalu T-wa Domu Ludowego w Łomży, który swe urzędowanie rozpoczął od faktycznego skasowania Opieki Społecznej i zwolnienia urzędnika Tyborowskiego, jedynego pepesowca, pracującego w Magistracie, na którego miejscu został zaraz przyjęty „sanator" z pensją o 100% wyższą (!!).

P. prezydent łaskawie stwierdził, że żadnych zarzutów, ani moralnych, ani fachowych przeciw naszemu towarzyszowi nie ma, gdy zaś tenże zapytał p. prezydenta, za co został zwolniony, usłyszał odpowiedź: „Pomyśl pan dobrze za co..?!

Ponieważ tow. Tyborowskiego zwolniono bez wymówienia, została przez niego skierowana skarga do Sądu o odszkodowanie.

Co usłyszymy w radjo?

Niedziela 30.9 1934 r.

9.00 Sygnał czasu. 9.03 Muzyka. 9.07 Gimnastyka. 9.22 Muzyka z płyt. 9.30 Dziennik Poranny. 9.40 Muzyka z płyt. 9.50 Chwilka pań domu. 9.55 Program. 10.05 Transmisja z Poznania. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 „W Demanowskich jaskiniach". 13.15 Poranek muzyczny. 14.00 Muzyka lekka. 15.00 „Cepami czy maszyną". 15.15 Marsze polskie. 15.25 „Przegląd rolny. 15.35 Pieśni kaszubskie. 15.45 „Bogactwa w bagniskach". 16.00 Ewa Szelburg-Zarembina. 16.20 Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej. 16.45 Opow. dla dzieci. 17.00 Muzyka ludowa. 17.50 „Książka i Wiedza". 18.00 Teatr Wyobraźni. 18.45 „Budujmy szkoły dla naszej dziatwy". 19.00 Muzyka lekka. 19.45 Program. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert wieczorny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 „Skrzynka techniczna". 22.15 Koncert. 22.30 Wesołe monologi. 22.50 Muzyka z rest. „Gastronomja". 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Poniedziałek 1.10 1934 r.

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert Zespołu Salonowego Tadeusza Seredyńskiego. 13.00 Dziennik Południowy. 13.05 Mało znane utwory P. Mascagni'ego. 15.50 Wiadomości o eksporcie. 15.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Lekcja językie niemieckiego. 17.00 Recital fort. Gertrudy Konotkowskiej. 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.35 Muzyka lekka. 17.50 „Ginące olbrzymy mórz i wód słodkich". 18.00 „Skrzynka pocztową". 18.10 „Życie stolicy". 18.15 Recital skrzypcowy. 18.45 Transm. ze Lwowa. 19.00 Audycja żołnierska. 19.25 Chwilka harcerska. 19.30 „Giełda paryska" — wygł. red. Kazimiera Muszałówna. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Transmisja z Konserwatorjum Warszawskiego. 21.45 Odczyt. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Żydowskie świąteczne pieśni ludowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lot. 23.05 Muzyka taneczna.

Czas odnowić prenumerate na IV kwartał i m. październik

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport Robotniczy

MISTRZOSTWA ATLETYCZNE W. R. S. K. O. **W dniu 30 września r. b na boisku R. K. S. „Skra" o godz. 2 p. p. odbędą się mistrzostwa atletyczne W. R. S. K. O. w pięcioboju indywidualnym i drużynowym przy udziale zawodników: Elektryczności, Skry i Jutrzni.**

Każda z drużyn wystawia 5 zawodników.

Rozegrane zostaną konkurencje: 1 bieg 100 mtr. 2. skok w dal. 3 rzut kulą, 4. dźwiganie ciężarów, 5. walki.

Pięciobój dostępny dla zawodników zrzeszonych w Z. R. S. S. Wpisowe 50 gr. od zawodnika. Zapisy na miejscu przed zawodami.

Sporty motorowe

ŚMIERTELNY WYPADEK AUTOMOBILOWY. Wczoraj, w czasie treningu automobilowego przed niedzielnym wielkim wyścigiem o „Masarykowy Okruch", który rozegrany będzie na szosach pod Brnem, zabił się w wypadku automobilowym młody automobilista czechosłowacki, Józef Brazdil.

Nieszczęśliwy kierowca jechał na maszynie Masseratti. W czasie jazdy przy pełnej szybkości pękła opona, wskutek czego masz.yna straciła kierunek i wpadła na drzewo, rozbijając się doszczętnie.

Piłka nożna

EPILOG GŁOŚNYCH AWANTUR W ZŁOCZOWIE I DROHOBYCZU. Wczoraj wieczorem rozegrał się we Lwowie epilog głośnej już dzisiaj w całej Polsce sprawy pobicia sędziego Sawaryna na zawodach pomiędzy Janiną a Czuwajem w Złoczowie. Zarząd Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej po 2-godzinnych naradach i po zapoznaniu się z raportem specjalnie wydelegowanej komisji śledczej uchwalił skreślić klub sportowy „Janina" w Złoczowie z listy członków L. O. Z. P. N. i rozwiązać jego zarząd. Ponadto zdyskwalifikowano dożywotnie kapitana drużyny „Janina" Dzięciołowskiego i zawieszono w czynnościach aż do ukończenia dodatkowego dochodzenia pp. Kukiełkę, Grabowskiego i Kędzierskiego.

Zarząd Lwowskiego Okręgowego Kolegjum Sędziów postanowił pozatem skreślić z listy złoczowskich tymczasowych sędziów Ambosa i Krawczyka.

W związku z zajściami w Drohobyczu na meczu pomiędzy drużyną „Betar" a drużyną „Junak" podokręg podkarpacki LOPZN. w Stryju zamknął dla publiczności boisko w Drohobyczu na wszystkie zawody pomiędzy Junakiem a Betarem do czasu powołania specjalnej komisji, która przeprowadzi dochodzenie na miejscu.

CRACOVIA REMISUJE Z UNJĄ SOSNOWIECKĄ. Wczoraj rozegrany został w Sosnowcu mecz towarzyski pomiędzy ligową Cracovią a mistrzem okręgu kieleckiego Unją sosnowiecką. Po ciekawej grze mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0).

Boks

RUMUŃSCY BOKSERZY W POLSCE. W najliższym czasie bawić będzie w Polsce rumuńska drużyna bokserska. Rozegra ona 3 mecze prawdopodobnie we Lwowie, Krakowie i Łodzi.

Tenis

WITTMAN W BUKARESZCIE. W drodze powrotnej z Bułgarji Wittman zatrzymał się w Bukareszcie, gdzie rozegrał dwa pokazowe mecze w grze pojedyńczej i podwójnej.

W pierwszem spotkaniu z Włochem Morpurgo Wittman przegrał w stosunku 4:6 3:6.

W drugiem spotkaniu Wittman grał z Rumunem Schmidtem przeciwko parze Roti-Hamburger, zwyciężając w dwuch setach 6:4, 6:4.

Atletyka

DZIŚ W NIEDZIELĘ, odbędzie się w Legji 10-ciobój Atletyczny, oparty na wzorach szwajcarskich o nagr. przechodnią Mistrz. Pytlasińskiego. Nagrody broni b. M. Polski W. Ziółkowski (Legja), który ją zdobył w roku ub.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Piłka nożna.

Na boisku Warszawianki o godz. 11.30 mecz o mistrzostwo Ligi Warszawianka — Cracovia.

O mistrzostwo kl. A walczą Legja — Orkan, Orzeł — Warszawianka, AZS — Polonia, PFATT — PZL i Elektryczność — Czarni.

Lekkoatletyka.

Na Stadjonie Wojska Polskiego o godz. 16.15 drugi dzień Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych. W programie 200 m. przez płotki, skoki wzwyż, rzut dyskiem, sztafeta 800 x 400 x 200 x 100 m. i bieg na 5 klm. o memorjał A. Freyera z Kusocińskim, Lehtinenem i Pettersonem.

Kolarstwo:

Na Dynasach o godz. 16-ej start narodowej drużyny kolarskiej o puhar im. Stanisława Pinkusa.

Na moście Poniatowskiego o godz. 9-ej start biegu kolarskiego Sokoła na 50 klm. dla nielicencjonowanych.

Boks:

W gmachu YMCA mecz o drużynowe mistrzostwo Warszawy Skoda — Fort Bema. Początek o godz. 12.

Gry sportowe:

W robotniczym ośrodku Wychowania Fizycznego międzyklubowy turniej gier sportowych.

Człowiek jest dodatkiem do maszyny

Przyczyny wypadków przy pracy w przemyśle

W dążeniu do zapobiegania wypadkom przy pracy w przemyśle zwraca się dotychczas uwagę głównie na ulepszenie maszyn i narzędzi, ochronę ich, oswajanie robotnika z niebezpieczeństwem, słowem bierze się pod uwagę czynniki zewnętrzne. Zbyt mało natomiast zwraca się uwagi na kwestję fizycznego i psychicznego stanu robotnika, a w związku z tem na sprawę predyspozycji fizycznej i nerwowej, które zwiększają możliwość narażenia się na wypadek.

Dotychczas lekarz i higjenista nie wiele mają do powiedzenia w przemyśle. Zbadany, mimo ostrzeżeń, pracuje w dziedzinie, która pogarsza często jego stan zdrowia, a przez to samo wytwarza w nim skłonność do ulegania wypadkom.

CHOROBY SĄ PRZYCZYNĄ WYPADKÓW.

Organiczne choroby wzroku i słuchu mogą stać się przyczyną wypadków; głuchota jest niebezpieczna zwłaszcza w pracy przy transporcie, dźwigach i t. p. Krótkowzroczność — już w stopniu 3—4 dioptrji — jest także czynnikiem sprzyjającym wypadkom. Choroby serca są szczególnie niebezpieczne, skłonność do otyłości i sama otyłość jest przeszkodą przy sprawnej obsłudze maszyn. Otyłych powinno się wykluczyć z wszelkich niebezpiecznych prac przy maszynach oraz z produkcji chemikaljów, przy których powstają gazy trujące, ponieważ nietylko serce, lecz także i płuca otyłych gorzej pracują, a tem samem noszenie masek ochronnych jest utrudnione.

Schorzenia płuc, nawet w lekkim stopniu, skłonność do bronchitu, rozedma płuc, przyczyniają się do zmniejszenia odporności na wypadki; praca fizyczna przy takim stanie zdrowia powoduje szybkie zmęczenie i osłabienie.

WARUNKI GOSPODARCZE WYCZERPUJĄ NERWOWO ROBOTNIKA.

Dzisiejsze warunki gospodarcze, atmosfera troski i niepokoju, wytężonego wysiłku w pracy przyczyniają się do wszelakich chorób na tle nerwowem. Wyczerpanie nerwowe pogarsza w znacznym stopniu warunki bezpieczeństwa pracy. Monotonja czynności przy daleko posuniętym podziale pracy, stwarza bardzo często stan nerwowej senności, którego wtórnem zjawiskiem jest niemożność przeciwstawienia się wypadkom.

Praca akordowa, stosowana w wielu przedsiębiorstwach, doprowadza poprzez nadmierny wysiłek i napięcie nerwowe do wyczerpania nerwowego, to też wśród robotników zdarza się duży procent neurasteników.

LEKARZ MUSI MIEĆ DOSTĘP DO FABRYKI.

Zagadnienie predyspozycji organicznej, istniejącej w każdym prawie robotniku, winno zainteresować czynniki powołane, zwłaszcza przy badaniu przyczyn wypadków. Podniesienie ogólnego poziomu zdrowotnego, to jedna z najbardziej celowych dróg zapobiegania wypadkom w przemyśle.

Dla każdego jest zrozumiałe, że nad stanem maszyny musi czuwać technik-specjalista, mało kto jednak rozumie, że lekarz powinien i musi mieć dostęp do fabryki, gdzie oprócz maszyn znajduje się jeszcze człowiek (traktowany w dzisiejszych czasach raczej jako niezbędny dodatek do maszyny), którego stan zdrowia należy znać i stale nad nim czuwać.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Dziś i dni następnych codziennie dwa przedstawienia: o g. 6.05 „Ułani ks. Józefa“, o g. 20.30 „Pani X“.

TEATR WIELKI (OPERA). Dziś o g. 3.15 „Halka“ Moniuszki. O g. 20 „Eros i Psyche“ Różyckiego. Jutro opera nieczynna.

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie „Ludwik XI“ Delavigne'a.

TEATR POLSKI gra do środy „Rozkoszną dziewczynę“.

W środę 3 października premjera arcydzieła Szekspira „Sen nocy letniej“ w reżyserji Leona Schillera.

TEATR NOWY. Dziś „Egipska pszenica“ M. Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie „Taniec“ Grubińskiego.

TEATR LETNI gra w dalszym ciągu „Człowiek, który nie pije“ Rapackiego ze Zniczem (rola tyt.).

TEATR AKTORA (Mokotowska 73). Dziś „Moralność pani Dulskiej“ z Jaraczem, Perzanowską, Zimińską, Żelichowską.

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Kochankowie“ Grubińskiego z Brydzińskim, Grywińską i Łuszczewskim.

TEATR „STARA BANDA“. Dziś rewja p. t. „W starej Bandzie djabeł pali“, którą zespół „bandytów“ rozpoczął sezon.

TEATR „WIELKA REWJA“ gra codziennie rewję p. t.: „Szukamy gwiazdy“

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem“, komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Codziennie rewja „Ja, ty i on — wszyscy do Mignon“.

I-a INAUGURACYJNA AUDYCJA Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki odbędzie się w poniedziałek 1 października, o godz. 8.15 w sali Konserwatorjum. W wykonaniu biorą udział Orkiestra Kameralna pod dyrekcją T. Zalewskiego.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie

podaje do wiadomości, że w październiku 1934 r. odbędą się w lokalach ambulatorjów następujące odczyty:

MARJAŃSKA 1 — Obwód I	SOLEC 93 — Obwód II	WOLSKA 52 — Obwód V	JAGIELLOŃSKA 34 — Obw. VI
Środa 3.V. *Dr. Purski:* „Pomoc w nagłych wypadkach“	**Wtorek 2.X.** *Dr. Kochanowski:* „Dur brzuszny i zapobieganie“	**Czwartek 4.X.** *Dr. Purski:* „Choroby weneryczne“ (dla kobiet)	**Piątek 5.X.** *Dr. Zakrzewski:* „Higjena ciąży, połogu i porodu“ — część II (dla kobiet)
Środa 10.V. *Dr. Witkowski:* „Choroby wątroby“ (z pokazem)	**Wtorek 9.X.** *Dr. Witkowski:* „Zapalenie wyrostka robaczkowego“ (ślepa kiszka)	**Czwartek 11.X.** *Dr. Purski:* „Choroby weneryczne“ (dla mężczyzn)	**Piątek 12.X** *Dr. Witkowski:* „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach“
Środa 17.X. *Dr. Zamecki:* „Zgubny wpływ narkotyków na organizm ludzki“	**Wtorek 16.X.** *Dr. Gębski:* „Co to jest farmacja i co robią apteki Ubezpieczalni“	**Czwartek 18.X.** *Dr. Zakrzewski:* „Lekarz a chory“.	**Piątek 19.X.** *Dr. Rudolf:* „O chorobach serca“
Środa 24.X. *Dr. Szymański:* „Walka z gruźlicą“	**Wtorek 23.X.** *Dr. Zamecki:* „Przyczyny chorób nerwowowych i umysłowych“	**Czwartek 25.X.** *Dr. Rudolf:* „O grypie i anginie“	**Piątek 26.X.** *Dr. Kaszubski:* „Budowa ciała ludzkiego“.
Środa 31.X. *Dr. Martyński:* „Choroby kobiece a małżeństwo“ (dla kobiet)	**Wtorek 30.X.** *Dr. Zakrzewski:* „Higjena ciąży, połogu i porodu“ — część I (dla kobiet)		

POCZĄTEK O GODZ. 8-ej WIECZ. WSTĘP BEZPŁATNY

PRZYCHODNIE DENTYSTYCZNE

Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie podaje do wiadomości ubezpieczonych, że obecnie czynne są wszystkie Przychodnie Dentystyczne, a mianowicie:

Przy ulicy Marszałkowskiej 17,	lekarzy dent.	20,	tel. 8-75-33
„ „ Orlej 11,	„ „	20,	„ 11-05-83
„ „ Jagiellońskiej 34,	„ „	20,	„ 10-22-81
„ „ Solec 93,	„ „	20,	„ 5-40-69
„ „ Wolskiej 52,	„ „	25,	„ 9-82-49
„ „ Kniaźnina 10, Żolibórz	„ „	6,	„ 11-68-53
„ „ Czerniakowska 231,	„ „	15,	„ 9-54-29

Przychodnie dentystyczne czynne są w dni powszednie od godz. 8.30 do godz. 20 bez przerwy.

W wymienionych wyżej przychodniach dentystycznych udzielana jest pomoc wszystkim ubezpieczonym bez względu na miejsce zamieszkania.

H. F. MALTBY.

Otruty?

Restauracja „Riviera“ została otwarta dopiero przed dwoma tygodniami i — mimo złych czasów — z dnia na dzień szła lepiej.

Właściciel pan Bartolo Mario w pośpiechu sunął od stolika do stolika, zapoznając się ze specjalnemi życzeniami gości i promieniejąc życzliwością. Uprzejmość jego wzrastała w miarę, im droższe były zamawiane trunki i potrawy. Z temi powodu szczególnemi względami gospodarza cieszył się dziś mały, starannie ubrany pan, który w towarzystwie wysokiej pięknej kobiety zajął narożny stolik w końcu sali.

Gdy tylko weszli gospodarz otaksował ich, zaś jego wprawne oko rzadko zawodziło. Oto goście, którzy nie będą sknerzyć. Osobiście ich obsługiwał, proponując różne potrawy, zaś mały pan przeważnie zgadzał się na nie. Oboje mieli znakomity apetyt, a także umieli delektować się winem. Gdy pili już kawę z likierem, signor Mario obliczał w myśli rachunek.

Mały pan wstał i skinął na gospodarza:

— Muszę panu powinszować znakomitej kuchni.

— Miło nam bardzo. Staramy się zadowolić naszych gości...

— Także obsługa jest staranna — mówił dalej gość. Signor Mario w dyskretny sposób zacierał ręce.

— Potrawy były doskonałe — potwierdziła piękna pani. Mario ukłonił się z szacunkiem.

— Jadamy często poza domem — ciągnął mały pan — i mamy nadzieję, że będziemy tu często zaglądać...

Nagle zamilkł, a na jego twarzy odmalował się dziwny wyraz.

— Grzegorzu, co się stało? — zapytała towarzysząca mu dama.

Mężczyzna nie odpowiedział, usta jego wykrzywił kilkakrotny skurcz, poczem całem ciałem opadł na stół, rozrzucając talerze i szklanki.

— Grzegorzu, Grzegorzu, czyś chory? Co ci się stało? — wołał kobieta.

Nie było odpowiedzi, tylko zdławiony jęk. Gospodarz zbladł. Kobieta pochyliła się nad chorym, wołając wciąż:

— Grzegorzu, odezwij się, co ci jest?

Ale Grzegorz jęczał coraz głośniej, najwidoczniej cierpiał. Mario chwycił go za ręce. Na sali powstało zamieszanie.

Wysoka pani głośno płakała. Ludzie wstali ze swych miejsc. Kobiety wołały o sole trzeźwiące, mężczyźni biegli ze szklankami wody.

W czasie największego napięcia z przeciwległego kąta sali powstał gość, który energicznie zaczął sobie torować drogę wśród podnieconego tłumu.

— Proszę mnie przepuścić — domagał się — jestem lekarzem.

Uczyniono dlań przejście, zbliżył się do chorego.

— Panie doktorze, czy ciężko zachorował — pytała piękna dama, z trudem panując nad sobą.

— Skąd mogę wiedzieć, muszę go przecież zbadać. — Poczem zwracając się do gospodarza: — Czy jest tu jakiś pokój?

— Naturalnie — odrzekł spocony Mario. — Antonio, Gaston — wołał do otaczających go kelnerów — zanieście pana do ubieralni.

— Panie doktorze, czy to coś poważnego — zapytała znów wysoka pani.— Proszę mi powiedzieć, jestem jego żoną! Doktór nie zwracał na nią uwagi. Zwrócił się do signora Mario:

— Co gość jadł?

— Wszystko co najlepsze — Mario rozłożył ręce. — Wszystko, co przyrządzają w mojej kuchni, jest dobre.

— O tem będzie pan musiał przekonać sędziego śledczego — odrzekł brutalnie lekarz.

Mario potarł bezradnie włosy, podczas gdy kobieta słaniała się, jakby miała zemdleć.

— Czy.. jest nadzieja? — wyszeptała ochrypłym głosem.

— Gdzie jest jeszcze życie, tam jest nadzieja — odezwał się ponuro doktór. — Ma jakąś truciznę w żołądku i to niedalej, jak od pół godziny. Gdybym miał pod ręką sondę... Przerwał i zawołał do gospodarza: — Proszę sprowadzić auto.

— Dokąd zamierza go pan zabrać — pytała drżącym głosem dama.

— Do szpitala Czerwonego Krzyża, to najbliżej.

— Proszę mnie zabrać z sobą. Jestem jego żoną i nie opuszczę go na krok.

Natychmiast podjechało auto, dwuch kelnerów wynosiło gościa. Lekarz rzekł jeszcze do gospodarza:

— Proszę połączyć się ze szpitalem: Regent 6431 i powiedzieć, że dr. Martins przyjedzie natychmiast z chorym zatrutym. Chodzi o życie. Niech wszystko przygotują do przepłukania żołądka.

Auto odjechało. Na trzeciej z kolei ulicy zapukano z wnętrza w szybę. Szofer zatrzymał się, pasażerowie wysiedli.

— Mieliśmy dziś znakomity obiad — rzekł mały pan. — Gdzie będziemy jeść jutro?

Tłom. K. L.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.